

CENNIK  
aktualny od 01 grudnia 2000 roku

**MATERIAŁÓW DO ORGANIZACJI Imprez na Orientację:**  
lampiony, karty startowe, książeczki i odznaki InO.

Ilość [p]	Lampiony	Karty startowe	Ilość [szt.]	Książeczki InO	Odnznaki InO
1	15,00 zł/[p]	20,- zł/[p]	1+20	2,- zł	5,- zł
2÷5	12,50 zł/[p]	17,- zł/[p]	21+99	1,50 zł	4,50 zł
6÷15	10,00 zł/[p]	14,- zł/[p]	100÷199	1,25 zł	4,- zł
pow. 15	8,00 zł/[p]	12,- zł/[p]	pow. 200	1,- zł	3,50 zł

[p] oznaczenie paczki zawierającej 100 szt.

Wystawiamy rachunki uproszczone na ww. materiały. Jeżeli sprawy załatwiane są drogą pocztową należy doliczyć koszt przesyłki (ok. 10÷20 zł. – zależne od wagi).

Istnieje również możliwość zamawiania medali i odznak klubowych z półtoramiesięcznym wyprzedzeniem. Cena jest uzależniona od nakładu, ilości kolorów i wykroju.

Wszelakie informacje można uzyskać na imprezach PP u członków KInO ZG PTTK. Za ww. usługi odpowiedzialny jest Kol. Dariusz ZAJĄC tel. 0601-825-478, fax. 048-362-25-26.

Wykaz odznak InO będących w sprzedaży:

1. Odznaki „**Duże InO**” (brązowa, srebrna i złota),
2. Odznaki „**Za Wytrwałość**” (I-stopień, II-stopień, III-stopień),
3. Odznaki „**100 lat InO**” i „**25 lat OlmO**” (7,- zł)
4. Organizator InO – od stycznia 2001 roku.
5. Przodownik InO (normalna i miniaturka),
6. Regulaminy Turystycznych InO (**bezpłatnie**).

Redakcja tramwaju nr 37:

Monika i Marek Pacek,  
ksero: Wojciech Suchy

Autorzy materiałów:

Maruda, Przemek Tkacz, Dariusz Zajęc, Krzysztof Kula, Marek Pacek, Jakub Kaczyński, Waldemar Fijor, Piotr Hercog, Mirosław Mijał.

# TRAMWAJ NR 37

pismo sympatyków imprez na orientację



III złot przodowników imprez na orientację  
Borne Sulinowo 1-3 XII 2000

## Wstęp – czyli zaczynamy.

Minął kolejny rok zmagañ. Nareszcie mamy zmianę na pozycji lidera w kategorii TS Pucharu Polski. Wygrał tym razem Marcin Krasuski z Warszawy wyprzedzając Karola Kalszteina i Jakuba Kaczyńskiego z Gdańska. Co ciekawsze – walka między pierwszą trójką toczyła się do ostatniej imprezy (Azymuciak), przed którą każdy z nich miał szansę na zdobycie tego trofeum. Juniorów również rywalizowali do końca. Zwyciężył ostatecznie Tomek Paszek przed Piotrem Kaczyńskim i Tymonem Skadorwą.

Tyle wyniki. A co w numerze? Na pewno warto przeczytać „Podsumowanie roku 2000” autorstwa Qbackiego. Materiał ten jest może obszerny, ale za to porusza większość problemów związanych z mijającym rokiem. Jest też kilka artykułów na temat „Podkurka 2000” i przykładu działania Komisji InO ZG PTTK. Kto był w Ossowie do końca, ten trochę wie o co chodzi; kto nie był – ma szansę przeczytać i ocenić.

Mamy także felieton „Gadki starego marudy” – bardzo ciekawy materiał. Warto go przeczytać z uwagą i troszkę się zastanowić. Skłania do refleksji, nieprawdaż?

Jest jeszcze parę propozycji zmian regulaminu – powiedziałbym dosyć rewolucyjnych; są informacje o nowych kategoriach, nowo mianowanych przodownikach; jest też aktualizacja niektórych regulaminów ze stycznia tego roku.

W sumie materiałów sporo, jest co czytać. Mam tylko jedną prośbę – bądźcie wyrozumiali znajdując błędy w składzie i typowe chochlikowe psoty. Ten numer musiał powstać (i powstał) w ciągu kilku zaledwie godzin (nie licząc oczywiście pracy Autorów tekstów) i do końca nie wiadomo było, czy w ogóle się ukáže...

Kończąc ten krótki wstęp zapraszam zatem do lektury.

## gadki starego marudy



Najgorętszy uścisk dłoni Prezesa i stała zniżka we wpisowym na imprezy pucharowe należy się temu, kto wymyślił złoty przodowników. Nie byłem do tego pomysłu początkowo przekonany: jeszcze jeden wyjazd na drugi koniec Polski – po co, jeśli i tak się regularnie spotykamy. Ale kiedy zobaczyłem wszystkie Kochane Pyski przy zastawionym stole, odświętnie domyte i otrzepane z pyłu bitewnego, niezające dyskusją na temat kontrowersyjnego przesunięcia o 16m 45cm siódmego punktu na nocnym etapie, zaczęła mi smakować ta towarzysko-biesiadna, z elementami sympozjum naukowego, strona naszego przodowniczego życia. Atmosferę złotowej beztroski przełamuje jednak czasem bardziej poważny ton wypowiedzi dyskutantów. Złot jest przecież najlepszą sposobnością do ujawnienia się tzw. nabrzmiałych problemów, nie dających spokoju i odbierających sen. Kogo może nachodzić taka jesienna chandra? Ot, chociażby mnie ... Zaczęły mnie męczyć podstawowe pytania egzystencjalne. Nachodziły i dręczyły mnie tak, że aż musiałem opuścić ulubione ciepłutkie miejsce pod piecem. I spróbowałem sam siebie głośno pytać:

### Kim jesteśmy?

Grupą przyjaciół czy bezwzględnych konkurentów? Czy umiemy odnajdywać przyjemność w zespołowym wędrowaniu przez las i wspólnym szukaniu drogi czy też wilkiem strzeżemy przed innymi tego, co już rozwikłaliśmy na trasie, a inni być może jeszcze nie? Czy decydujemy się na ryzyko powrotu 1500m po wątpliwy PK, czy raczej nałamiemy od razu kredek na zapas, żeby nie było trzeba się

wracać? Czy potrafimy oddać konkurentom zapasową baterię czy nie odpowiemy w ogóle ma krzyk potrzebującego, bo przecież ta bateria może się jeszcze nam samym przydać?

Kim jesteśmy? Bezinteresownymi realizatorami swojego powołania-pasji czy biznesmenami usiłującymi na imprezie finansowo wyjść na swoje? Czy skłonni jesteśmy wykładać całkiem niemało na podróż do Zgorzelca lub Polic bez oglądania się na delegację i diety? Czy jako organizatorzy umiemy zrezygnować z butki lub nawet obiadu, żeby starczyło dla uczestników, czy bezwzględnie ściągniemy haracz za zapomnianą legitymację?

Kim jesteśmy? Czy nas po prostu widać? Czy samym wyglądem umiemy zaznaczyć swoją odrębność? Marzy mi się bluza przodownicka (a może sweter?) z obowiązkowo wpiętym znaczkiem. Tak „umundurowani” wyglądalibyśmy może nieco zabawnie we własnym gronie, ale jako organizatorzy ileż zyskalibyśmy powagi i prestiżu w oczach tych, co przyjechali na nasze zawody! A propos znaczka ... czy pamiętamy, żeby go nosić? Czy zabieramy go na imprezy? Rękę do góry niech podniesie ten, kto przywiózł go tu, na nas złot! 10, 30, 50, 70 procent? Bo na pewno nie 100. I nie chcę myśleć, że ktoś z nas może go w ogóle nie posiadać!

Kim jesteśmy? Jesteśmy elitą wśród tych, którzy zetknęli się z orientacją i przyjeżdżają na zawody. Mamy wiedzę, doświadczenie i ponadprzeciętny zmysł orientacyjny, a legitymacja przynależność do elity potwierdza.

Noblesse oblige. Czy umiemy swoim zachowaniem przekazać „szarym” uczestnikom imprez honorowy kodeks szlacheckiej rywalizacji i rzetelną fachowość, czy też uczą się od nas drobniutkich kruczków i całkiem sporych szwindli, kłótności, pazerności i bałaganiarstwa?

.....

Oj, chyba jednak się zmuszę, żeby wrócić na opuszczone miejsce pod piecem. Może być ostatecznie kaloryfer ...



## Interpretacje „Podkurka 2000”

W dniach 27-29 października 2000r. w Ossowie koło Warszawy odbył się XXIII Ogólnopolski Rajd na Orientację „Podkurek 2000” (szósta runda Pucharu Polski 2000 w MnO). Kto był to widział, a kto nie był nic nie stracił.

Przyjechałem do Ossowa 27.10.2000 około godziny 20<sup>00</sup>, gdzie zostałem zakwaterowany i otrzymałem wszystkie świadczenia. Organizacja porządkowa bardzo mi się podobała, byle tak dalej! Rano rozpoczęcie, również nieźle zorganizowane, a najważniejsze wybór Komisji Odwoławczej, która jest wybierana na imprezach rangi ogólnopolskiej i wyższej. Komisja Odwoławcza składa się z Sędziego Głównego, Budowniczego Trasy lub Kierownika Imprezy oraz trzech Przewodników InO, wybranych przez uczestników imprezy ze swojego grona w czasie rozpoczęcia imprezy. (Turystyczne Imprezy na Orientację Regulaminy, rozdział „Zasady punktacji i współzawodnictwa w Turystycznych Imprezach

na Orientację”, punkt IX: Protesty i odwołania, punkt 2). Zostałem wybrany do Komisji Odwoławczej razem z kolegą Karolem Kalszteinem i kolegą Bogusławem Ciastkiem.

### I tu się wszystko zaczęło!

Po rozpoczęciu dojeżdżówka na tempo marszu, etap 1 i 2 start wahadłowy w tym samym miejscu. Startuje z Bosym. Mamy przedostatnią minutę, wychodzimy ze szkoły i idziemy jak nam kazano tempem 5km/h. Dochodzimy do miejsca, w którym wisi wielki napis START, oddaliśmy kartę, którą ponownie otrzymaliśmy razem z mapą na etap 2. Na mapie narysowany był start spod ambony, którą było widać 150m dalej. Gdy zapytałem, czy start jest z tego miejsca czy z ambony, bo coś mi nie gra usłyszałem odpowiedź, że jestem spostrzegawczy. Etap bardzo ciekawy, mamy wszystkie punkty, przychodzimy na metę (miejsce, w którym dostaliśmy mapy i wisił napis start). Patrzę i nie wiem co się dzieje, Krzysiu Kula wariuje i krzyczy: „co to ma być! 70 min namierzać się azymutem na punkt, a tu startuje się z mety i nikt o tym nie mówi!” (na pierwszym etapie start był 400m dalej).

Ja zmęczony po etapie zjadłem drożdżówkę, napiłem się i wystartowałem teraz na etap pierwszy, wiedząc już, że startujemy z mety. Etap pierwszy również ciekawy, wszedłem trochę w tłusty czas, jako jeden z ostatnich zespołów dotarliśmy do mety (dowiedziałem się co to jest *Ledum Polustre* ☺). Wróciliśmy do bazy, zjadłem obiad, chciałem się przespać, ale Sędzia Główny przyszedł i powiadomił mnie, że wpłynął protest i Komisja Odwoławcza musi się zebrać.

### Protest 1

Wpłynęły trzy protesty dotyczące etapu 1 (ten na którym ciężiej było się domyślić, że jesteśmy na mecie). We wszystkich protestach uczestnicy chcieli odwołania etapu z powodu, że Budowniczemu Trasy część uczestników powiadomił, że startują z mety, a część w ogóle o tym nie wiedziała. Na początku nie chciałem głosować za odwołaniem etapu, gdyż impreza Pucharu Polski musi składać się z co najmniej trzech etapów w każdej kategorii. (Turystyczne Imprezy na Orientację Regulaminy, rozdział: „Regulamin Pucharu Polski w Marszach na Orientację”, punkt 6). Szukaliśmy innego, sensownego rozwiązania, ale nie znaleźliśmy. W wyniku tak kardynalnego błędu Budowniczego Etapu, Komisja Odwoławcza anulowała wyniki pierwszego etapu (3 głosy za, 1 przeciw, 1 się wstrzymał). Po zakończeniu zebrania poszliśmy się przebrać na nocny etap. Etap nie sprawił problemu, start był w tym samym miejscu, gdzie meta ☺. Po etapie chciałem posiedzieć sobie przy ognisku, ale ogniska nikt nie rozpałił, bo organizatorom się nie chciało ☹. Idąc do ciepłego śpiworka Sędzia Główny powiadomił mnie, że po decyzji o odwołaniu etapu wpłynął następny protest i Komisja Odwoławcza ponownie musi się spotkać.

### Czy mamy kompetencje? (Protest 2)

Protest dotyczył etapu drugiego. Uczestnicy domagali się odwołania etapu 2, na którym również startowaliśmy z mety i nie wszyscy zostali o tym poinformowani. Mieli rację, bo dlaczego odwoływać tylko jeden etap, a drugi nie, gdy wystąpił z winy



budowniczego ten sam błąd. Los chciał, że na tej imprezie było kworum KInO ZG PTTK (6 z 11 członków), które zebrało się przed posiedzeniem Komisji Odwoławczej i ustaliło, że Komisja Odwoławcza nie ma kompetencji do anulowania etapu. Gdy zapytałem się na podstawie jakiego przepisu został ustalony brak owych kompetencji, usłyszałem odpowiedź, że na podstawie Turystycznych Imprez na Orientację Regulaminy, rozdział „Zasady punktacji i współzawodnictwa w Turystycznych Imprezach na Orientację”, punkt X: postanowienia końcowe, punkt 3 (wyłączne prawo do interpretacji „Zasad punktacji i współzawodnictwa w Turystycznych Imprezach na Orientację” przysługuje KInO ZG PTTK).

Tu nasuwają się pytania:

- Interpretacja, której zasady i przepisu regulaminu zabiera kompetencje Komisji Odwoławczej do anulowania etapu?
- Co by było, gdyby na tej imprezie nie było kworum KInO ZG PTTK?

Bogusław Ciastek usłyszał również stwierdzenie, że „oni” (KInO ZG PTTK) są starsi i nie powinien podważać ich zdania, bo wiedzą lepiej co mówią. Wydaje mi się, że KInO ZG PTTK to nie jest wino- im starsze tym lepsze, bo czasem młodszy ma rację, a ludzie są omylni - dał przykład Budowniczy Etapu.

W Turystycznych Imprezach na Orientację Regulaminy, rozdział „Zasady Punktacji i Współzawodnictwa w Turystycznych Imprezach na Orientację” czytamy:

- W punkcie IX Protesty i odwołania, punkt 4:  
Komisja Odwoławcza ma głos decydujący.
- W punkcie X Postanowienia końcowe, punkt 1:

Stosowanie powyższych  
zasad zalecane jest na  
wszystkich imprezach  
na orientację, a na imprezach  
ogólnopolskich jest  
obowiązkowe

KInO ZG PTTK cofnęło wcześniejszą decyzję Komisji Odwoławczej o anulowaniu etapu pierwszego (protest 1) z powodu braku kompetencji do anulowania etapu. Drugiego protestu (protest 2) Komisja Odwoławcza nie rozpatrywała, gdyż w proteście tym domagano się również anulowania etapu. Po długich obradach,

które zakończyły się o 2<sup>30</sup> czasu zimowego niepotrzebna Komisja Odwoławcza mogła iść spać.

Gdy rano obudziłem się na kartkach wiszących na korytarzu przeczytałem, tytuł „Postanowienie końcowe Komisji Odwoławczej”. Oburzyłem się, bo Komisja Odwoławcza w sumie nie miała głosu, a postanowienie końcowe zinterpretowała KInO ZG PTTK.

### Podsumowanie

W podsumowaniu chciałbym zadać pytanie: po co wybierać Komisję Odwoławczą na zawodach, na których jest kworum KInO ZG PTTK, które może interpretować przepisy jak tylko chce? Rozumiem, że Budowniczy Etapu może popełnić błąd rozstawiając punkt: jeden, dwa. Żle rozstawiając start lub metę wypacza się cały etap, a tym samym całą imprezę. Tak kardynalny błąd, jaki zdarzył się na „Podkurku 2000” nie powinien zdarzać się na imprezach Pucharu Polski.

*Przemysław Tkacz*

Uwaga!!!

Wyłączne prawo do interpretacji artykułu przysługuje autorowi.

## GOSK - 2

czyli Gdzie Obraduje Szalona Komisja.

Nie, nie to nie o imprezie Gdańska z marca tego roku, o niej iż dość było napisane.

Chciałbym rozważyć publicznie pewne tematy, które mnie coraz bardziej zadziwiają, a po części i interesują, bo może ... ale o tym później.

Weźmy sobie tak „Podkurek ‘2000” i sławną interpretację przepisów Komisji InO ZG PTTK przez jakiś dziwny twór, który tam się zebrał. Otóż nowego oblicza nabrała Komisja Odwoławcza – do której się nie odwołujemy, tylko ją odwołujemy (decyzja Komisji Odwoławczej, czy sama Komisja to dla mnie to samo).

Poszperajmy trochę w przepisach, i tak:

„Zasady Punktacji i Współzawodnictwa w Turystycznych Imprezach na Orientację” (zwane dalej w skrócie Zasadami) w *rozdziale IX pkt. 4* napisano: „4. Komisja Odwoławcza ma głos decydujący<sup>1</sup>.”, dalej w *rozdziale X* te same pozycji *pkt. 3* czytamy: „3. Wylączne prawo do interpretacji<sup>2</sup> „Zasad Punktacji i Współzawodnictwa w Turystycznych Imprezach na Orientację PTTK” przysługuje Komisji Imprez na Orientację Zarządu Głównego PTTK.”. Jednakże przeanalizujmy inne przepisy: „Regulamin Komisji Imprez na Orientację Zarządu Głównego PTTK” (zwany dalej Regulaminem), a dokładnie § 10:

- „1. Zebranie Komisji zwoływane są i prowadzone przez przewodniczącego lub osobę przez niego upoważnioną.
2. Zebrania Komisji odbywają się w miarę potrzeb, lecz nie rzadziej niż 4 razy w roku.
3. Zawiadomienie o zebraniu powinno zawierać proponowany porządek obrad, a o jego przyjęciu, zmianie lub uzupełnieniu decyduje Komisja.

<sup>1</sup>Decyzja – wynik rozważania czegoś; postanowienie, rozstrzygnięcie: ostateczna, nieodwołalna, słuszna, trafna, przedwczesna, spóźniona, pochopna. Słownik Współczesnego Języka Polskiego; Wilga, Warszawa 1996, s. 159.

<sup>2</sup>Interpretacja – czynienie czegoś zrozumiałym; wyjaśnianie, tłumaczenie, komentowanie. Ibidem, s. 327.

4. Zawiadomienie o zebraniu winno być przesłane członkom (oraz Prezydium ZG PTTK), wraz z materiałami stanowiącymi przedmiot obrad, co najmniej 14 dni przed zebraniem.”

Zatem, decyzja Komisji Odwoławczej zgodnie z Zasadami *rozd. IX pkt. 4* jest ostateczna i żadna decyzja kogokolwiek podczas trwania imprezy nie może zapasać, a tym bardziej spotkanie się kilku osób w prywatnym gronie nad pustą kartką. Bo jeżeli, organizator lub grupa osób ma zastrzeżenia do przepisów, to występuje z pismem do Komisji InO ZG PTTK z prośbą o ich interpretację lub zmianę. Z tego co się orientuję takowe pismo nie wpłynęło, a jeśli by nawet, to mogło być rozpatrzone zgodnie z Regulaminem §10 *pkt. 3 i 4* dopiero po 14 dniach, ale i tak, żadna decyzja nie mogła by mieć wpływu na odwołanie decyzji Komisji Odwoławczej, lecz jedynie na zmianę przepisów, a co za tym idzie, zapobiegnięcie (ewentualne) takim sytuacją na innych imprezach.

Dlaczego te 14 dni jest takie ważne. A, choćby dlatego, iż powinni zostać powiadomieni Wszyscy członkowie Komisji, a nie tylko Ci obecni na jakiejś tam imprezie, gdzieś w Polsce. Czy Ci których nie ma, są gorsi, nie mają prawa do interpretacji przepisów, i do własnego zdania na dany temat. Przecież reprezentują oni swoje środowiska, czyli jakąś grupę osób, która ich wybrała i im ufa. W takim wypadku może zrobić Komisję 1 osobową – ile oszczędności?!

Spotkanie, grupy interpretacyjnej, która coś tam odwołała powinno zakończyć się głosowaniem, ja na wywieszonej kartce żadnego wyniku głosowania nie widziałem. Dodatkowo wmawia mi się jakieś doraźne spotkanie Komisji InO ZG PTTK podczas Podkurka ‘2000 – przestudiowałem wszelkie przepisy i regulaminu, i nigdzie nie ma wzmianki o doraźnym czy też nadzwyczajnym zwołaniu Komisji celem interpretacji przepisów (na swoją korzyść). Nigdzie też, nie znalazłem (nawet w prawie Polskim) sprawy, w której prawo działa wstecz. I jak w końcu mam interpretować Zasady *rozd. X pkt. 1 „1. Stosowanie powyższych zasad zalecane jest na wszystkich imprezach na orientację, a na imprezach ogólnopolskich jest obowiązkowe”*.

A jakby jeszcze trochę tak pogrzebać, to § 15 Regulaminu mówi:

„Podstawowymi formami pracy Komisji są:

1. Posiedzenie plenarne Komisji.

2. Posiedzenia zespołów problemowych, powołanych przez Komisję. ...”

Zatem problem kompetencji<sup>3</sup> Komisji Odwoławczej powinien trafić, na podstawie § 15 pkt. 2, do zespołu problemowego, który to zespół (ds. regulaminów), na podstawie § 14 Regulaminu „Zakres działań i kompetencji<sup>4</sup> poszczególnych członków ustala Komisja swoimi postanowieniami”, pod przewodnictwem Kol. Piotra Hercoga przedstawia wnioski i spostrzeżenia do przepisów na podstawie pisemnego wniosku jaki do tego zespołu wpływa lub sama składa. Z definicji Kompetencji mogą wnioskować, iż zarzuca się Koledze Piotrowi w tym momencie: niefachowość itd., a jednocześnie mianuje się go wykładowcą podczas Kursu Przdowników – o co tu w końcu chodzi (Piotrze - ja do Ciebie nie mam).

Jeżeli natomiast prawo działa wstecz w tej Komisji, to ja chciałem złożyć protest: „W roku 1994 podczas imprezy PP w Koszalinie koleźde Millerowi Komisja Odwoławcza uznała protest, w którym zinterpretował BPK jako PKS, dzięki czemu wyprzedził mnie, a Ja przez to straciłem Puchar Polski – I miejsce”. Będę wnioskował o weryfikację ówczesnego Pucharu Polski, i wielu innych decyzji Komisji Odwoławczych, które tylko sobie przypomnę, a choćby nawet z Nocnych Mistrzostw Polski w 1998 roku lub „Domino” z tego roku.

Na najbliższym posiedzeniu Komisji InO ZG (III Zlot Przdowników InO), zgłoszę wniosek o anulowanie wyników Podkurka '2000 do Pucharu Polski, ze względu na atak grupy interpretacyjnej, co przyczyniło się do zniekształcenia wyników. Jeśli natomiast nie zostanie to bez odpowiedzi na tymże posiedzeniu to pozostaje jeszcze §18 Regulaminu.

Zgłoszę również prośbę o interpretację Zasad rozdz. IX pkt. 4, gdyż w tym momencie nie wiem czy wierzyć słownikowi, czy grupie interpretacyjnej.

<sup>3</sup> Kompetencje – formalny zakres uprawnień do jakiegoś działania, zwykle sprawowania władzy; pełnomocnictwo. Ibidem s. 398.

<sup>4</sup> Kompetencja – odpowiedni zakres wiedzy i umiejętności, fachowość, umiejętność, znanie się na rzeczy; bycie kompetentnym. Ibidem s. 398.

*Takie są Fakty.*

**UWAGA !!!**

(artykuł strzeżony prawem autorskim – przedruk lub powielanie zabronione).

**Kmieć Marny  
FREE BUGS**

## Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

czyli z pomocą innym.

Od kilku już lat w dniu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy organizujemy dwuetapową imprezą na orientację w pobliskich lasach Radomia, zaś całe wpisowe z tej imprezy, które jest dowolne, wpłacamy na konto WOŚP. Przygotowania do tej imprezy trwają zawsze 2 miesiące wcześniej (załatwianie serduszek) tak aby dotarły do nas na czas serduszka, które otrzymuje każdy startujący i wkleja je sobie do książeczki InO.

Zachęcam wszystkich organizatorów imprez na orientację w Polsce do przeprowadzania podobnych zbiórek pieniędzy i przekazywania (wpłaty) ich pod wspólną nazwą „INOWCY” dla WOŚP.

**WICEPREZES  
Klubu InO**

**„SKRÓTY”**

**Dariusz ZAJĄC**



## Podkurek czyli historia pewnego skandalu.

*Podkurek* – impreza organizowana pod kierownictwem Andrzeja Krochmala –zawsze rządził się swoimi, warszawskimi, prawami. Jest to święty przywilej organizatora. Jego kierownik postanowił wprowadzić zawody do kalendarza imprez ogólnopolskich. Nie łatwo było mu jednak nagiąć się do ustaleń, wyznaczonych przez komisję ZG PTTK, której nota bene już wówczas był członkiem. Gdy jednak zawody Pucharu Polski obwarowano dość precyzyjnymi ustaleniami a nowa punktacja zyskała na popularności, Podkurek zunifikował się , stając się normalną, raz lepszą , raz mniej lepszą , jak np. przed rokiem, imprezą.

### Podkurek'1999

Wiadomo jak to na zawodach. Wypali, jest o.k. – nikt nie zauważy, normalka. Raczej nie pochwali . Gdy cos jest nie tak, ludzie nie w ciemnię bici, na ogół wyłapią. Postawią pod pręgierzem. Szczególnie, gdy narusza to czyjeś interesy. A tak właśnie często jest. Nie jest to miłe dla organizatora. Flaki wypruwa i to do tego społecznie a tu ktoś dezawuuje , i to bez ogródek, jego trud. Niestety pamiętać trzeba, że ci, dla których organizujemy zawody, też wkładają swój wysiłek, z czegoś tam rezygnują, nierzadko z przyjemności dobrze rozumianych przez ludzi spoza branży, podejmują trudy podróży, niewygody związane z zakwaterowaniem. To też prawda. A chcą w zamian różne rzeczy i w tej kwestii każdy ma swoje zdanie i ja nie chciałbym przemawiać w imieniu innych , ale osobiście to oczekuję startu w zawodach interesujących pod względem koncepcyjnym, nienaganych technicznie, w urozmaiconym terenie , w których wyniki zawodników będą w miarę możliwości sprawiedliwie ocenione. Oczywiście mam wiele innych wymagań, np. dobre towarzystwo ( to jest) dobra pogoda ( niezależna od organizatorów) dobre jedzenie ( jak za „te” pieniądze, to na ogół jest ) itd. Ale wracając do zawodów w zeszłym roku . Został wówczas złożony

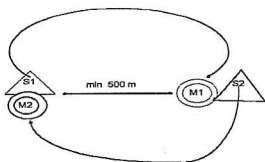
protest a kierownik robił wszystko, co mógł, aby nie dopuścić do jego rozpatrzenia. Dobrze się stało, że i odwołujący się pozostali nieustępliwi, w wyniku czego, gdzieś około 5-tej nad ranem komisja po krótkiej naradzie stosunkiem głosów uczestnicy : organizatorzy, czyli 3:2 uznała jego zasadność. Czy stało się coś złego ? Nie wchodząc w szczegóły ( moim zdaniem racja była ewidentnie po stronie protestujących) nic wielkiego się nie stało. Czy ucierpiał wizerunek kierownika ? Tak, ale nie dlatego, że coś sknocił budowniczy ( choćby był on nim sam) ale dlatego, że wpływał na sędziego głównego i blokował rozpatrzenie prostego protestu. Pozostał wielki niesmak. Podobną obstrukcję wykazuje w tych sprawach chyba tylko pewien kolega z Częstochowy ( o P.H. nie myślę )

### Dwa etapy jednocześnie.

Gdy organizator chce skrócić czas startu, bądź rozrzedzić gęstość zawodników na trasie, decyduje się na start do dwóch etapów jednocześnie. Niestety system ten poza wspomnianymi zaletami obarczony jest dość istotną wadą, gdyż trudno jest zachować równość szans, tzn. obronić się przed przeciekami między niektórymi zawodnikami typu: punkt jest na granicy młodnika z gęstym lasem , PK 6 i PK 9 to punkty podwójne, PK 10 nieznaczony na mapie z kresleń wypada w dole itp. Jest to jednak pół biedy. Gorzej , gdy na etapie coś nie gra, np. na PK 6 w ogóle nie idź , bo go nie ma, lub nie ma tam kredki a kod jest HT. Krótko mówiąc: trudno jest zachować równość szans. Jeśli któryś z organizatorów chce podjąć ryzyko równoczesnych startów, to może zminimalizować prawdopodobieństwo wymiany strategicznych informacji między zawodnikami poprzez:

- a) nienaganne przygotowanie trasy
- b) nie dopuszczenie do kontaktu między startującymi w obu etapach. Pełna segregacja

To pierwsze wiadomo jak zrobić, to drugie też jest możliwe, np. poprzez fizyczne rozdzielenie terenów zawodów oraz czasowe rozdzielenie obu startów i met. Obrazuje to poniższy rysunek:

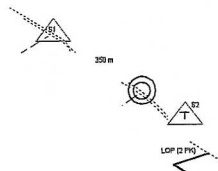


### Rys.1 Koncepcja usytuowania startów i met przy jednoczesnym rozgrywaniu dwóch etapów.

Interesującym rozwiązaniem jest koncepcja kol. Marka Packa, aby rozgraniczyć etapy TS i TJ, tj. Rozgrywać je z przesunięciem – gdy TS jest na etapie X, to TJ na Y, a potem na odwrót. Hłok – owszem mniejszy ale czas startu i interwały bez zmian, zatem pożytek niewielki. Wiadomo natomiast, że bezpieczeństwa informacji nie zapewni start i meta usytuowana w tym samym miejscu / rozwiązanie 2/.

### Podkurek'2000

Wydawałoby się, że w tej kwestii nie da się wymyślić niczego nowego a zarazem sensownego. Próbę taką podjęli jednak nasi kolezdy z Warszawy. A oto ich koncepcja:



### Rys.2 Szkic startów i mety na etapach dziennych Podkureka'2000.

/ odtworzony z pamięci/

Byłoby to zaiste bezsensowne, bo nie dość, że wymagałoby to zaangażowania trzech zespołów sędziowskich, to jeszcze zawodnicy, a przynajmniej pewna ich część, mogliby bez trudu wymienić na wspólnej mecie jakieś mniej lub bardziej istotne informacje. Dlatego podejrzewam, że KTOŚ wpadł na iście racjonalizatorski pomysł: sędziów ustawimy na mecie, która jest położona nie aż tak daleko od obu startów i mamy sprawę z głowy. Nie poświęciłbym jednak tyle nawet dziesiątej części moich wywodów na ten nieprzemysłany pomysł, gdyby zakończył się on na zamianie na wzorcówce położenia obu startów. Zamiana i koniec problemów, jedziemy dalej. Bez sensu ale po równo. Osiągamy wariant 2 (start i meta w tym samym punkcie) i radość tych, co mogli dowiedzieć się, że punkt ruchomy etapu podbić należało już przy zakręcie LOP-ki. Rzecz drobna, ale bardzo konkretna. Ale nic za darmo. Było za co kupować tę informację. Na etapie LP jedziesz do PK przy ambonie, stąd niedaleko do obowiązkowego do podbicia punktu A, co widać na kolorze niebieskim, wyznaczającym tzw. „plan mapy” i hajda w las po fragmentcie z rzeźbą terenu. Coś za coś i jesteśmy do przodu. Oczywiście wymiana tego typu uwag nie jest nagminna, ale tym gorzej dla tych „spoza gminy”. Natomiast stała się rzecz zupełnie niepojęta:

- nie zamieszczono żadnych informacji o zmianie położenia startu
- informacji ustnej udzielał sędzia według własnego uznania / podobno też o istnieniu bądź nie jakiś PS do PK C /
- I tak stawka uczestników podzielona została na dwie grupy głównie:
  - A-ci co uzyskali te informację
  - B- ci, co nadal tkwili w przeświadczeniu, że start odbywa się z miejsca zaznaczonego na mapie
- Tych szczęśliwców, co się dowiedzieli, zostawmy na bok. Grupa B- dzieliła się dalej na dwie podgrupy:
  - Ba – którą tworzyły zespoły udające się na pierwszy etap
  - Bb – którą tworzyły zespoły udające się najpierw na etap umownie zwany drugim

Zespoły Ba miały mały dyskomfort, gdyż musiały się one udać na początek LOP-ki a ten nachodziło się od wieży myśliwskiej, na której zaznaczony miał być start, a która to widać było z mety czyli miejsca wydania map wzdłuż jakiejś przeoranej przecinki.

Dla grupy Bb nie było żadnego pewnego punktu zaczepienia. Mapę stanowią kontur terenów bagiennych o małym charakterystycznym wyglądzie. Zresztą zaufanie do tak mało ciekawego podkładu było jeszcze bardziej nadwątlone faktem iż po długotrwałej suszy teren ten siłą rzeczy wyglądać musiał inaczej niż w dniu oddania mapy do druku. Grupa Bb dzieliła się na dwie mniejsze podgrupy:

Bb1- tworzyły ją zespoły udające się do jakiegoś punktu na wspomnianych bagnach,

Bb2-grupa, która miała ze startu udać się azymutem 132 do punktu X, oddalonego od startu o 460 m.

W ten sposób uczestnicy posortowani zostali na 4 grupy o różnym stopniu uprzywilejowania. Jak się zapewne domyślasz Drogi Czytelniku, ja znalazłem się w tej ostatniej – nie tylko chronologicznie lecz przede wszystkim co do stopnia „udupienia”.

### Wpuszczeni.. w bagno”

Spójrz teraz jeszcze raz na rys.2 A zatem znajdujesz się na skrzyżowaniu jakiś resztek przecinki a właściwie drogi ze ścieżką, jest piękna pogoda, przed sobą masz las i dużo optymizmu. Ja za chwilę go stracę, bo zgubię kompas i w poszukiwaniu jego wrócę na start, ale to nie jest twoje zmartwienie. Cieszy cię świeże powietrze a po przejściu ponad 400 m także widok punktu kontrolnego przy paśniku. Trochę pomarudzisz, że mógłby stać parę metrów bliżej lub dalej, w lewo lub w prawo ale z braku innego podbijasz PK X usytuowany obok paśnika i udajesz się ostrożnie w kierunku wspomnianych już bagien. Twoja radość jest duża, gdyż masz już jeden punkt i nadal jest sucho. Niestety z biegiem czasu po przebyciu wymaganego dystansu zaczyna wkradać się pewien niepokój wywołany brakiem widoku jakiegokolwiek lampionu. A punkty stawia się tu trójwymiarowe. Coś zatem nie tak. Zaczynasz zataczać coraz szersze kręgi i nic. Dochodzą nas nasi koledzy. Dzielimy się sektorami. W końcu po ok. 15 min narada: odpuszczamy ten punkt, trasa jest wielowariantowa więc strata póki co, do odrobienia. Proponuję, aby uderzyć do PK C, który według mnie powinien stać za jakimś bagnem na rowie z wodą lub już bez wody. Koncepcje są zresztą podzielone. Inni chcą szukać na ścieżce. Teoretycznie jest to też możliwe. Za chwilę nie ma to już żadnego znaczenia, gdyż punktu

brak a i bagno też gdzieś wcięło. Zatem lipa na resorach. Posuwamy się jednak dalej. Dochodzimy do jakiegoś podejrzenia doży drogi. Azymut jej aż kusi mnie do pójsia na metę. „Ale śmy się wpi...” myślę po czym rzucam już głośno propozycję wycofki i namierzenia się ze startu ( fajnie by było, gdyby nie dało się go znaleźć) w jakiś inny rewir. Jednakże Marek i Robert najwyraźniej zwietrzyli trop . Wpadli w jakieś bagno i czeszą je zawzięcie. To nic, że za daleko. Jest bagno, potem jest i rów a potem... Zieeeeeemaaaa !!! Ten głos nie dochodził z bocianiego gniazda Santa Marii a z ust Marka Packa ale z pewnością brzmiał nie mniej radośnie. Uff, jest zatem punkt. Mamy zaczepienie. Teraz tylko poszukać czegoś lepszego i dalej brnąć po tym gąszczu. Niestety kicha straszna, nie da się prawie wcale chodzić. Teren niczym w Pszczynie. Myślę więcej o łąkotchach niż o punktach. Nasi koledzy rozmyli się w szuwarach a my przebijamy się dalej w nieznanie, bo tak nie za bardzo wszystko to nam tu jeszcze pasowało. Minęło już niemal półtora godziny przy licimie 120 min. Tu urywam swą opowieść z trasy, którą, mam nadzieję, w pewien sposób przybliżyła Wam panujące na trasie wariantu Bb1 klimaty. Nie to było jednak ważne. Jak widzicie zostaliśmy niemal bezboleśnie wpuszczeni w kanał , podobnie jak onegdaj przez Zygryda Faferka, z tą jednak różnicą, że on natychmiast przerwał starty i starał się wycofać ludzi z lasu. Anulował etap , odczekał trochę dając szansę ( małą to prawda ale ja z niej wówczas skorzystałem) na cudowne odnalezienie mety i startu następnego etapu. Tu jednak powracającym na metę ekipom podpowiadano, że start to meta i dalej brnięto w bagno. Dosłownie i w przenośni.

### Wniosek do Komisji Odwoławczej

Oczywiste było, że w tej sytuacji złożyłem na ręce sędziego głównego /Waldka P./ protest, w którym wnioskowałem o unieważnienie wyników tego etapu a pomny historii protestu bodajże Romka Trochy i przewidując immanentny opór i upór organizatorów a konkretnie Andrzeja K. , o choćby zaliczenie nam PK X jako dobrego i zwiększenie limitu czasu o 50 min. Byłoby to takie salomonowe rozwiązanie a mniej wzniośle – zgnity kompromis. Jakie było moje zdziwienie, gdy po niespełna godzinie etap został anulowany. Odjęto mi mowę ale pomyślałem, że



w końcu wszyscy powinniśmy uczyć się na swoich błędach i niektórzy korzystają z tej godnej stosowania maksymy. Okazało się jednak wkrótce, że cuda zdarzają się rzadko a limit tych warszawskich wyczerpał się przed 80 laty . Stosunek głosów tradycyjny 3:2 dla uczestników / Przemek, Karol, / ale Andrzejowi nie mogło dać to spokoju. Teraz nastąpi pewna dawka moich przypuszczeń, która mieszać będzie się z faktami. A.K. chodził , kręcił głową i myślał może, co ma powiedzieć na zakończeniu przy starości i pani wójt. W końcu otrzymał prezent od zawodników, którzy chcąc poprawić swoją szansę na 3-ci etap zwrócili się do kierownika z wnioskiem o anulowanie II –ego etapu.

### Smutny epilog.

Protest, nie podejrzewam ,że zamówiony ale złożony zresztą po regulaminowym czasie, o niewielkim uzasadnieniu, podsunął przewodniczącemu inne „rozwiązanie”. Pod pozorem zatwierdzenia kalendarza imprez na początek XXI wieku zwołał on posiedzenie komisji InO ZG i już pod jej szyldem dopuścił się bardzo poważnego , jeśli nie powiedzieć – haniebnego- nadużycia: po prostu unieważnił decyzję jedyne go uprawnionego do takich decyzji jak anulowanie etapu, ciała , czyli komisji odwoławczej. Stała się rzecz bez precedensu, która nie sprowadza się do kompromitacji samej osoby szefa komisji ale w mniejszym lub większym stopniu dotyka wszystkich jej, obecnych na tym zebraniu, członków. Zamknął się pewien etap działalności tej komisji. Dla mnie – to grono osób, obdarzonych przez nas zaufaniem, straciło autorytet . Wszystkie te konkursy na najlepsze zawody, budowniczych równie dobrze mogą być najwzyczajniej „drukowane”. Ich nieprzejrzystość już wcześniej zresztą kwestionował na łamach Tramwaju Piotrek Hercog. To samo dotyczy Centralnego Referatu Weryfikacyjnego, manipulowania regulami wyznaczania kolejności w rankingu Pucharu Polski, mniej rejestru przodowników, gdyż prowadzi go osoba, która swą absencją już wcześniej wyraziła swój stosunek do podobnych spraw. Podejrzewam zresztą i mam taką nadzieję, że inne osoby do których dotrze w końcu to, co stało się na Podkurku, zechcą zdystansować się od tego skandalu i albo same zrezygnują z członkostwa albo podejmą kroki zmierzające do poprawienia jej

wizerunku – do czasu wyborów nowej komisji. A nam wszystkim, Kolego Przewodniczący, należą się słowa wyjaśnienia jak doszło do anulowania decyzji komisji odwoławczej i ... jakiś przeprosin . Za co, tego na razie nie będę podpowiadał.

*Krzysztof Kula*

LOP \* TOP \* LOP \* TOP \* LOP \* TOP

*Krzysztof Kula*

### **TRASA OBOWIĄZKOWEGO PRZEJŚCIA**

Od kilku lat obserwuję coraz bardziej zamotane sposoby oznaczania tras do obowiązkowego przejścia , popularnych LOP-ek , choć ten skrót mi jak raz bardziej kojarzy się z Ligą Ochrony Przyrody. Określenie „linia obowiązkowego przejścia” pochodzi chyba z Mazowsza. Miało to swój sens, gdyż przy pełnej mapie zaznaczało się na wzorcówce czerwoną linią trasę do obowiązkowego przejścia, gdzie należało potwierdzić pobyt przy wszystkich położonych przy niej punktach kontrolnych. Trasa ta z założenia miała kanalizować z jakiś tam względów przejście z rejonu A w rejon B i z natury rzeczy powinna przebiegać wzdłuż wybranych formacji liniowych takich jak:

- ścieżki drogi
- przecinki rowy
- brzeg rzeki, jeziora granica kultur
- wał brzeg skarpy
- ogrodzenie linia energetyczna

Nie myślcie jednak , że drzewiej to było fajnie i fair. Otóż punkt stojący „przy” trasie mógł stać tak naprawdę niekiedy bardzo daleko od niej. Dlatego trasy cesało się kilkakrotnie. Jedyne tramwaj, i to nie byle jaki, mógł sobie pozwolić na jednokrotne, choć bardzo czujne, przejście. To była jazda. Z czasem jednak te linie zastąpione bywały przez całkiem dziwne formacje jak np. poziomica, przejście pomiędzy jakimiś dołami , ba nawet

rozgrywało się całe etapy wzdłuż określonego azymutu. Ot po prostu linia położona w wyobraźni samego budowniczego. Równie szpetnym utrudnieniem było zakreślanie wzorcówki tak, że nie wiadomo było, co kryła **TOP** (szerokość flamastra) pod sobą. Gdy i to było zbyt małym utrudnieniem sięgnięto po wykreślanie fragmentów formacji liniowych zawieszonych całkiem luźnie na mapie. W końcu wykreślane były już tylko same linie przejścia bez podania, którymi formacjami ma przebiegać trasa. Do tego dochodziły początki tras wyznaczane z azymutów albo jakieś lustrzanki, albo zwyczajnie gdzieś w planie ale za to czystej „mapy” itp. Po prostu horror. Redukowano orientacje na rzecz wytyczania możliwych do przejścia tras, bo tak właściwie tylko w domyśle trasa ta przebiegać powinna formacją liniową, ale jeśli nią jest przejście na azymut lub poziomicą to właściwie z zaznaczonego tasiemca nic już nie wynika. No może, że przejść trzeba azymutem 322 st 25 m a potem skrócić o 10 w lewo i przejść około 130 m, lekko skręcając w prawo, tak, aby potem pod kątem prostym przebyć dalsze 65 m. Zastanawiam się czy to właściwe podejście. W sumie niech będzie, co komu w duszy gra, ale jest to jeden z lepszych sposobów spowolniania tempa zawodów oraz tworzenia tramwajów. Przełomowym momentem była trasa wytyczona w Radomiu i to pod dość ostrą górę. Łaziłem tam z 40 min po tym, aby się upewnić, że nie ma tu żadnego punktu. A wówczas nie wpisywaliśmy BPK, więc efekt mojej pracy był równoważny tym, co przeszli nią raz jak i tym.. co w ogóle tam nie dotarli. A byli i tacy. Gdy wprowadziliśmy zapis o BPK a następnie o liczbie punktów przy niej położonych oraz ograniczyliśmy odległość punktów od osi trasy, ustaliliśmy strefę ochronną przed kaśliwymi PS-ami, to pod wieloma względami zrobiło się lepiej, ale czy dobrze? Sam kiedyś wpuściłem ludzi w kanał tj. w stowarzyszoną TOP-kę. To był chyba pierwszy taki przypadek w historii MnO. Nabili biedni tych stowarzyszy cały worek. Dlatego, gdy ktoś mnie pyta, co zmieniłbym po latach w zasadach punktacji, to najczęściej myślę właśnie o LOP-kach. No ale nic na siłę.

Teraz czekam dnia, gdy ktoś zrealizuje **ZwMMnO**, czyli zawody w misternych marszach na orientację. Kartka papieru A5, na niej kreska - jakieś esy floresy podpisane „LOP (8 PK)”, długość trasy: 425 m limit 16 min + 4 min. Zróbmy coś, abym jeszcze trochę poczekał...

PPP \* PPP \* PPP \* PPP

*Krzysztof Kula*

## PUNKTACJA PUCHARU POLSKI

Ostatnimi czasy nierzadko się zdarzało, że o zwycięstwie w zawodach decydowały bardzo niewielkie różnice punktowe. I w końcu stało się. Na MiKowManO kilka zespołów przeszło wszystkie etapy bezbłędnie i ex equo zajęło pierwsze miejsce. Powstał problem, ile punktów zaliczyć im do rywalizacji o Puchar Polski. Nie wiem czy podobne wątpliwości miał Witek Marczak, który przyznał wszystkim pięciu zespołom po 30 pkt tak jak na zwycięzców przystało. Tym samym doszło do pewnego paradoksu, gdyż na imprezie tej przyznano więcej punktów niż na jakiegokolwiek innych zawodach, a tym samym MiKowManO stało się najważniejszą imprezą sezonu. I to post factum, bo przecież nikt nie wiedział, że nie jadąc straci 30 punktów już nie do dwóch osób ale do 10-ciu. Sytuacja ta jest chora. Stał się pewien precedens i trzeba to przemyśleć. Nie chciałbym tu ganić organizatorów MiKowManO. Zbudowali trasy takie, na jakie było ich stać. Można to było jednak przewidzieć i zapobiec wcześniej takiej patologii. Z pewnością można wymyśleć wiele rozwiązań. Przedstawię pokrótce tylko trzy:

1) rozwiązanie zastosowane. 30-30-30-30-30-22-21...

zalety: nikt nas nie pokonał, więc mamy maxa

wady: liczba punktów przyznanych jest większa niż w imprezach z założenia tej samej rangi. Spójrzcie: szósty zespół ( bodajże dwa punkty przeliczeniowe mniej) zamiast ( 8+5+3+2+1) \* 2 =38 pkt traci w sumie do dajmy na to dziesięciu zawodników aż 5\*2\*8=80 pkt, czyli ponad dwa razy tyle. Za co? Dalsze zespoły odpowiednio więcej, ale różnica pozostaje ta sama.

2) moja wstępna propozycja: sumujemy punkty do zdobycia przez liczbę zespołów klasyfikowanych ex equo i następnie dzielimy je

przez liczbę tych zespołów i zaokrąglamy do 0.5 w górę / to ta premia/

$(30+27+25+24+23) : 5 = 25,8 \approx 26$  pkt

a zatem: 26 26-26-26-26-22-21- Dlaczego

pierwsi otrzymują mniej punktów niż na innych imprezach ? To proste, dlatego że nie pokonali wszystkich.

zalety: brak wad z propozycji 1

wady: brak zalet z propozycji 1

### 3) koncepcja Marka Packa

przeprowadzić w ramach zespołów mających tę samą ilość punktów dodatkową konkurencję typu:

- konkurs znaków topograficznych
- pomiar azymutów w terenie
- oszacowanie odległości do punktu
- itp. i tym rozstrzygnąć ostateczną kolejność.

zalety: Zalety punktów 1 i 2

wady: o kolejności decydują czynniki drugorzędne, niedogodny czas rozstrzygnięć (wyniki wywiesza się w nocy, a wyniki muszą być przed rozdaniem nagród) Przyznać trzeba jednak, że jest to sytuacja wyjątkowa, konkurencje nie muszą być czasochłonne. Pozostawać może jedynie niedosyt, że przez jakieś niedoszacowanie odległości o 3 m straciłem pierwsze miejsce i wylądowałem na 5-tym, ale wszystko wskazuje, że jest to najlepsze rozwiązanie. Dlatego postanowiliśmy razem połączyć nasze propozycje (nie tylko dotyczące tej sprawy) i przedstawić wspólną koncepcję:

**Zobowiązuje się organizatorów do przypisania pierwszych pięciu miejsc po jednym zespole według wcześniej znanych kryteriów, zaś w pozostałych przypadkach przy jednakowej liczbie punktów przeliczeniowych przydzielać punkty do PP tak jak w propozycji 2)**

To przypisywanie miejsc odbyć by się mogło również według innych kryteriów, np. najmniejsza suma czasów przebywania na trasie, szczególnie cenne, gdy zespoły przechodzą trasy na czysto, albo minimum sumy miejsc zajmowanych na etapach (gdy zespoły

mają punkty karne a dzięki identycznym przelicznikom zrównały się punktami przeliczeniowymi) albo zlepek obu metod: suma miejsc na etapach, przy czym o wyższym miejscu przy jednakowej liczbie punktów karnych decyduje krótszy czas przebywania na trasie danego etapu.

### Przykład

	Punkty przelic z.	Pkt. dod	Czas etapów	Suma miejsc na etapac h	Punkty do Pucharu Polski
ABB	3000	4	341'	3	30
A					
BAB	3000	3	352'	3	27
A					
BA	2931	8	340'	4	25
ABA	2931	5	355'	5	24
B					
AA	2930				23
BB	2908				21.5
BBA	2908				21.5



PUCHAR	POLSKI	PUCHAR	POLSKI
--------	--------	--------	--------

Krzysztof Kula, Marek Pacek

## PROPOZYCJA ZASAD RYWALIZACJI O PUCHAR POLSKI W MARSZACH NA ORIENTACJĘ

Obecne zasady rywalizacji o Puchar Polski mają pewną niewielką wadę. Dość znacznie dystansują zawody ogólnopolskie zaliczane i nie zaliczane do Pucharu. W efekcie oferta dla wytrawnych orientalistów bardzo często ogranicza się do 8-miu startów + ewentualnie DMP, jeśli ma się z kim startować. Chcielibyśmy przedstawić koncepcję, która pozwoliłaby racjonalniej wykorzystać pełną ofertę organizowanych imprez a tym samym zwiększyć też ich konkurencyjność. Związany z tym jest również inny SPOSÓB OCENY IMPREZ PRZEZ UCZESTNIKÓW.

- 1) Punkty do rywalizacji o Puchar Polski można zdobywać na wszystkich zawodach ogólnopolskich.
- 2) Ich liczba zależy od dwóch czynników:
  - a) zajętego miejsca
  - b) przelicznika punktowego danej imprezy.
- 3) Na końcowy wynik liczy się pięć najlepszych punktowo rezultatów.

Ad 1) Rozszerza nam się paleta imprez. Jeździmy do miejsc, które chcielibyśmy odwiedzić również w celach krajoznawczych. Łatwiej nam dopasować terminy, do wolnych weekendów. Więcej osób, które narzeka na koszty dojazdów, spokojnie wystartuje w większej liczbie zawodów za te same pieniądze.

Ad 2a) Sprawa jest jasna. Przypisujemy zajęтым miejscom punktację bazową, niezależną od rankingu imprezy, np. Dotychczasową 30-27-25-24-23-... - 1 albo nową, do której się bardziej skłaniamy: 27-25-24-...-1

Ad 2b) To wymaga wyjaśnienia. Wyniki Pucharu Polski 2000 dostarczone nam przez Witka M. służą do „wyceny” X czołowych zawodników. Zwycięzca otrzyma wagę równą dokładnie  $X+10$ , zawodnik n-ty ( $X+10-n$ ) punktów, zaś zawodnik, który zajmie w PP 2000 X-te miejsce otrzyma 10 punktów. Np. X może wynosić 50 (aby nie „przebrać”) a autor tego rankingu zajmie n-te miejsce. Życzę Witekowi jak najlepiej, ale pewnie nie będzie to pierwsze, ani drugie - założmy że 7-me. Wówczas jego wycena wyniesie  $X+10-n$  czyli  $60-7=53$ . Od tego czasu Witek ze swoją wagą 53 punktów stanie się łakomym kąskiem dla każdego organizatora. Na wagę całej imprezy sumują się wszyscy jej uczestnicy: pierwsza pięćdziesiątka poprzedniej edycji według przynależnych wag, zaś pozostali uczestnicy kategorii pucharowych TS i TJ po 5 punktów. Wypadkowy przelicznik imprezy wyznacza się z następującego ilorazu:

$$W = \Sigma/B$$

Gdzie:  $\Sigma$  - suma wszystkich punktów przyznawanych imprezie na podstawie listy startujących

B - punkty bazowe, które powinny być tak dobrane raz przed sezonem, aby z grubsza wszyscy zawodnicy zdobywali punkty ale, aby ostatni zespół nie miał ich nie więcej niż kilka.

Proponujemy na razie duży mianownik B po to, aby na razie nie różnicować zbyt wiele imprez, np.  $B=1200$ . Wówczas zwycięzcy poszczególnych imprez powinni otrzymać w granicach 20-40 pkt, według dotychczasowego sposobu przypisywania punktów do PP. W praktyce spodziewamy się raczej, że będzie to przedział 25-35 pkt. Zresztą imprezy pucharowe są dobrze udokumentowane, więc można by przeprowadzić symulację, np. Sanoka (trudny dojazd) i Gryfa (trochę lepszy dojazd). Ten przelicznik W służy teraz do określenia liczby punktów zdobywanych przez zwycięzcę ze wzoru:

**Liczba punktów dla zwycięzcy =  $W * \text{bazowa liczba punktów}$  (2a) zaokrąglana do liczby całkowitej.**

Pozostałe punkty na początek przyznawane byłyby z uwzględnieniem różnic proponowanych w pkt 2a). Istnieje jednak

możliwość przejścia na system ze stałym mnożnikiem W, dotyczącym wszystkich miejsc, tyle że wówczas konieczne by było operowanie liczbami z ułamkiem dziesiętnym.

Ad 3) Większa liczba startów wchodzących do końcowego wyniku, to rzecz dyskusyjna. Proponujemy tak, aby trochę zageścić obsadę imprez do tej pory poza-pucharowych. Jest szansa na to, aby kalendarz imprez stał się dla startujących bardziej elastyczny a dojazdy na kilka imprez niezbyt długie a tym samym kosztowne i aby to razem wzięte zaowocowało większą liczbą startów. Mam nadzieję, że kalendarz na skutek konkurencji ulegnie rozděciu, tak aby sezon był dłuższy. Sam zobowiązałbym się do zorganizowania zawodów w lecie, niedaleko jeziora i to przez czwartek – piątek – sobotę, bez pośpiechu dla uczniów a z jednym (dwoma) dniami urlopu ze strony pracujących. Może komary dałyby nam się trochę we znaki ale suma wrażeń, zapewniam, byłaby pozytywna.

MATNIA – czyli Mistrzostwa Polski w Indywidualnym Marszu na Orientację.

Dodatkowa motywacją do większej liczby startów byłby swoisty numerus clausus na Matni, tj. Do Mistrzostw kwalifikowałoby się ileś tam czołowych zawodników poprzedniego sezonu, czyli liczonych od Matni do Matni. Komisja musiałaby ustalić ilu to powinno być zawodników. Organizator mistrzostw miałby prawo przydzielać kilka tzw. dzikich kart, według własnego uznania. Z kolei brak zgłoszenia na mistrzostwa przez zawodnika z klasyfikowanej liczby upoważniałoby do zajęcia jego miejsca kolejną osobę. Wygląda to na mocne przeformalizowanie, tym bardziej, że na Matnie nigdy nie wałą tłumy. Gdyby tak jednak było, to uwzględniając potrzebę większych interwałów czasowych warto by przemyśleć i tę sprawę. Matnia wówczas siłą rzeczy nie liczyłaby się jako taka do klasyfikacji PP.

### Ocena imprez

Inna sprawa związana ze zmianą sposobu punktowania na imprezach ogólnopolskich to **sposób ich oceny**. Nasza koncepcja oceny opiera się na wypełnieniu uproszczonego arkusza ocen, rozdawanego uczestnikom podczas zawodów. System ten zostanie uruchomiony przeze mnie już w przyszłym sezonie podczas imprez Pucharowych a także w miarę możliwości na innych zawodach ogólnopolskich, na które dotrą nasi przedstawiciele. Zapewniamy przejrzystość ocen. Mam nadzieję, że do tej koncepcji przekona się większa grupa orientalistów, gdyż wówczas wasze oceny będą w pełniejszy sposób wyrażać opinie o odbytych zawodach. Poznajcie siłę Waszego głosu. Oczywiście będą również nagrody. Tak naprawdę jednak zgłoszujemy naszą obecnością na zawodach. Więcej ludzi, to więcej punktów do rangi imprezy i to a la long powinno nobilitować.

### Vacatio legis

Ponieważ o moim zaufaniu do komisji i jej bieżącej zdolności do podejmowania ustaleń piszę w innym miejscu, proponujemy w przyszłym sezonie prowadzenie naszego równoległego rankingu, oczywiście o ile otrzymamy wyniki z wszystkich imprez. Nasz zwycięzca otrzyma:

**Puchar Ogólnopolskich Imprez na Orientację 2001.**

*MP, KQ*

## Kącik Interpretacyjny 2

czyli z Promilem kłótni chwila – reminiscencja.

Otóż było to roku pańskiego 2000 dnia 8 września podczas V Kongresu Krajoznawstwa Polskiego w Gnieźnie. Impreza owa zwała się na orientację i wiodła drogami po tym starym grodzie. Jako żywo zauważyłem, w kalendarzu Ogólnopolskich InO wydanych przez Komisję InO ZG PTTK, iż posiada ona rangę Ogólnopolską (poz. 14; kol. *Ranga Imprezy*), czyli jak mówi regulamin OInO za 3 pkt.

A impreza ta, rzecz szczerze, udaniutka wielce była i też wielu zacnych gości w InO przeszkoliła. Samem widział, jak gdzieś w dali wielu wodzów (władz głównych) różnych stowarzyszeń, kłóciło się ukradkiem o znak karawaki. Dreptali radośnie uliczkami grodu poznając jego najskrytsze tajemnice.

Rad i szczęśliw zatem byłem, gdy ów etap ukończyłem, choć zabawa była przednia, później stała się tragedia. Jako żywo w księgę swoją za 3 punkty ją wpisałem i za tydzień już w Łochowie do weryfikacji zdałem.

Wnet wódz wielki i odważny,  
wśród niektórych Promil zwany,  
niewiadoma z jakiej racji  
2 punkciki mi uwalił.

Twierdząc przy tym niestrudzenie,  
że to nie jest dopuszczalne  
by na takim widowisku  
dać 3 punkty „nieformalnie?”.

Złości mnie wnet ogarnęły i do rąk przepisy  
wziąłem,  
a tam jasno napisano wielkim, dużym, czarnym,  
wołem,  
iż impreza toć krajowa za 3 punkty jest pisana  
– lecz i tak to nie trafiło do tego ... Pana.

Odwołanie zatem składam i cytuję tutaj szczerze, z książką,  
w którą jeszcze wierzę. Publikacji tytuł taki „*Turystyczne Imprezy*

na Orientację – Regulaminy”, strona to 23, rozdział III, pkt. 1: „3 pkt. – pozostałe imprezy ogólnopolskie oraz imprezy reprezentantów środowisk (na podstawie kalendarza *KInO ZG PTTK*)”

Zastanów, że się Promilu  
nim się uprzesz drugim razem,  
bo nie ważne jest co myślisz,  
ważne co przepisy karzą.

Ps. A tak w ogóle ten etap był o wiele lepszy niż niektóre etapy na PP.

UWAGA !!!

(artykuł strzeżony prawem autorskim – przedruk lub powielanie zabronione).

*Kmieć Marny*  
*FREE BUGS*

Powyższy artykuł został zablokowany przez redakcję nr 36 „TRAMWAJA” i nie ukazał się. W tłumaczeniu redakcja podała informację, iż jest on już nieaktualny. Ja natomiast twierdzę, że stał się jeszcze bardziej aktualny, tyle, iż tym razem nastąpiło jawne okłamanie lub oczywiste niedbalstwo członków Komisji – a dlaczego?

W numerze tym czytamy „*Zgodnie z decyzją Komisji InO ZG PTTK ze względu na rocznicowy charakter imprezy krajoznawczej InO komisja nadała tej imprezie rangę imprezy ogólnopolskiej za 3 pkt. do oznaki InO*” – to, iż była to impreza Ogólnopolska za 3 pkt. wiadome było od marca 1998 roku, później zostało potwierdzone ukazaniem się kalendarza KInO ZG PTTK na rok 2000. Zatem nasuwa się pytanie, o jaką **decyzję Komisji InO ZG PTTK** tu chodzi? Bo zapadły wcześniej już dwie, czyżby zapadła jakaś trzecia, o której wiedzą tylko nieliczni członkowie (2 osoby?!) Komisji InO ZG PTTK. Te zagadki chyba nigdy nie zostaną wyjaśnione, dlatego kieruję je do **Archiwum X**.

Ja natomiast uważam, iż wcześniejszy (redakcyjny) wgląd do mojego artykułu, osób odpowiedzialnych za te błędy, własną niewiedzę, upór i domniemaną nieomyślność, spowodował wykrętne tłumaczenie i znajdowanie jakichś fikcyjnych decyzji, których ostatnimi czasy jest nie mało.



# PTTK

czyli być członkiem.

Czasami jak widzę regulamin ogólnopolskiej imprezy na orientację, a nawet i rangi Pucharu Polski lub Mistrzostw Polski to zadziwia mnie pewna sprawa i zadaję sobie pytania: *Być PTTK-owcem? Po co? Co mi to daje?*

Mam na myśl fakt, iż wielu organizatorów imprez odbywających się (nie tylko InO) w ramach działalności PTTK nie honoruje lub nie wyróżnia faktu, iż ktoś jest członkiem PTTK lub nawet kadrami funkcyjną towarzystwa, jest młodszy, lub otrzymuje inne świadczenia podczas tej samej imprezy za tą samą cenę, mimo iż wnosi równorzędną opłatę z innymi współuczestnikami.

*Co dziś daje tak naprawdę przynależność do PTTK?*

Tak naprawdę to (według wielu) przede wszystkim ogromną satysfakcję pobytu w kręgu ciekawych ludzi, którzy podobnie myślą, czują, mają jakieś określone zainteresowania – są to, co prawda może zjawiska imponderabilne, ale jednak mają przeważający wpływ na zrzeszanie się w tej organizacji. Samo obcowanie z tymi ludźmi, którzy chcą **bawić się** wspólnie w lesie, czuć smak gleby w zębach, iść razem na degustację regionalnej zupki i pragnących odpocząć psychicznie daleko od codzienności, jest cudowne.

Musimy sobie teraz odpowiedzieć sami na poniższe pytania: *Czy jesteśmy dumni z tego, iż jesteśmy członkami PTTK? Czy wiemy, co to są składki PTTK i po co są zbierane? Czy powinno nam zależeć na ilości członków w PTTK? Od kogo dostajemy dotację na imprezy Mistrzostw Polski w InO?*

Te wszystkie pytania, a zwłaszcza odpowiedzi na nie, powinny koleżeństwu wyjaśnić sprawę którą chcę poruszyć, a jest to zróżnicowanie wpisowego na imprezach przez Was organizowanych (nie tylko InO). W naszym Oddziale PTTK, w Radomiu, Zarząd Oddziału przyjął uchwałę, iż wpisowe na imprezę dla członków PTTK i niezrzeszonych musi się różnić w takim stopniu, aby osobie niezrzeszonej po uczestnictwie w trzech imprezach opłacało się zapłacić składkę członkowską. I tak, różnica we wpisowym dla młodzieży na każdą imprezę musi wynosić min.

3,- zł (co po trzech imprezach daje nam składkę roczną dla osoby niezrzeszonej w 2000 roku).

A oto propozycje zróżnicowania wpisowego w zależności od wieku uczestnika i jego statusu PTTK – odnośnik do InO:

1. ze względu na przynależność (zakładając, iż opłata członka PTTK=100%),

- opłata osoby niezrzeszonej 25÷50% drożej;
- opłata Przodownika InO 5÷10% taniej;

2. ze względu na kategorię (zakładając, iż dla kat. pośredniej np. TJ=100%),

- opłata kat. starszej, np. TS 5÷25% drożej;
- opłata kat. młodszej, np. TD 5÷25% taniej.

To naprawdę jest problem, zwłaszcza w kategorii TJ, która płaci te same pieniądze co TS, a często bywa tak, iż ma gorsze świadczenia lub nagrody. Postaramy się to zmienić, przecież od nich zależy dalsza kontynuacja wszelkich imprez turystycznych.

**Dariusz ZAJĄC**

## Drużynowe Mistrzostwa Polski

W imieniu organizatorów Drużynowych Mistrzostw Polski w Turystycznych Imprezach na Orientację, chciałem serdecznie przeprosić uczestników za zaistniałą sytuację, związaną z bazą tej imprezy.

Dziękuję jednocześnie organizatorom za wyrozumiałość, pomoc w trudnej sytuacji i nie wyciąganie konsekwencji prawnych.

Pragnę zaprosić Wasze środowisko na teren Lipin w niedalekiej przyszłości, nasza szkoła i internaty czekają na ponowne przyjęcie Inowców.

**DYREKTOR**

**Mirosław Mijał**

## Podsumowanie roku 2000

Zakończył się kolejny sezon (przynajmniej dla części), tak więc czas na pewne podsumowania. A trochę się ostatnio wydarzyło. Nie będą to jednak żadne rankingi, klasyfikacje itp. tylko problemy, które moim zdaniem miały duży wpływ na taki, a nie inny obraz tego sezonu. Dlatego pokrótce przedstawię te problemy, które mnie osobiście najbardziej nurtują. O części już wiele napisano i nie ukrywam, że mam podobne zdanie, ale nie zawsze i dlatego ja również chcę przedstawić swoje stanowisko na kilka tematów. Najwięcej w sprawie Goska, gdyż byłem jednym z organizatorów i nie zgadzam się z wieloma zarzutami jakie padły na łamach „Tramwaju”.

A) **GOSK**. Pierwszą imprezą tegoroczną był organizowany przez nas Gosk. Jak było każdy niech oceni sam. Jednak ja uważam iż mimo błędów jakie rzekomo popełniliśmy nie zasługiwaliśmy na to, aby to aż tak bardzo to rozdmuchiwać i aby aż tyle mu poświęcać miejsca w „Tramwaju” (szkoda, że takiej ilości stron nie zapisano po Zlocie Przdowników w Gniewie, który odbył się zaledwie 3 miesiące wcześniej. Ale tam widocznie było za dobrze i nie było właściwie do czego się przyczepić, a przecież nikt nie będzie chwalił gdańskiej imprezy). Moim zdaniem poziom Goska nie odbiegał wcale od innych imprez pucharowych, jednak ja mam wrażenie, że przyczyna jest zupełnie inna, której do tej pory naprawdę nie rozumiem. Chociaż obecnie trochę się uspokoiło, to jeszcze niedawno wydawało mi się, że cała Polska jest przeciwko nam i przy każdej okazji chce nam dokopać. Wszystko zaczęło się od zeszłorocznego DMP gdzie zdobyliśmy drużynowo dwa medale, a swoje apogeum osiągnęło właśnie po Gosku. Tylko DLACZEGO? Wyjaśnijcie to nam, a może wówczas unikniemy takich nieprzyjemnych sytuacji. Jakies chamskie tłumaczenie nazwy Gosk, pisanie o najgorszej imprezie od 10 lat (zobaczcie co ten sam autor napisał np. na temat Pomorza '98) czy puszczanie tego samego antygoskowego artykułu 2 razy na pewno nie jest sposobem.

Przy okazji chciałbym na chwilę wrócić do tego artykułu, ponieważ uderzyły mnie tu 2 sprawy. Rozumiem, że można krytykować, ale niech ta krytyka jest konstruktywna i niech nie schodzi poniżej pewnego poziomu. Dlatego po pierwsze: jeżeli coś piszemy to piszmy prawdę. Uważam iż nie fair było wyliczanie cenowe poszczególnych świadczeń przez autora, który wcale ich nie znał. Część osób czytających mogła sobie pomyśleć, że my na tej imprezie zarobiliśmy. Słowo honoru, że nie i w7daje mi się, że jeszcze długo nikt nie zarobi na imprezie ogólnopolskiej, a autorowi możemy pokazać faktury, z których zdecydowanie wynika, że chociażby cena obiadu została wzięta z kosmosu. Szkoda też, że ominął pozycję, która nas najwięcej kosztowała czyli transport przed i po imprezie.

Druga sprawa to rzekome zgubienie 1 strony artykułu, przez co trzeba było go puścić jeszcze raz. Doskonale wiemy, że właśnie ta część nie wyszła spod ręki Najmłodszego InOwca (część młodszych uczestników dalej nie wie o kogo chodzi, więc może jednak obok ksywek i innych podpisów piszmy imię i nazwisko) i na pewno nie została zgubiona. Po co więc oszukiwać czytelników.

Czy nie lepiej napisać własny tekst oddzielnie i podpisać się pod nim, a może prawdziwy autor się wstydił tego co napisał?

Kolejnym problemem na naszej imprezie była sprawa legitymacji, mimo zawarcia w regulaminie, że będą one sprawdzane (nawet to było podkreślone). Różne są na ten temat opinie, ja jednak nie ukrywam, że sam byłem tego zwolennikiem. Aż dziwi mnie to, że nikt wcześniej tego nie robił. Nie raz Zbyszek Tamowski mówił o braku przedłużenia legitymacji PinO u dobrze nam znanych InOwców, więc skoro legitymacja nie jest aktualna, to się nie jest przodownikiem (dodam też, że na Gosku pokazywano nam papiery ważne do ... 93 roku). Czy w schronisku górskim PTTK udzielią nam zniżki bez ważnej legitymacji? Oczywiście, że nie. A kontroler czy uzna uczniowi bilet ulgowy bez legitymacji (mimo konstytucyjnego obowiązku nauki do lat 18)? Też nie. Jednak teraz też będziemy mądrzejsi i weźmiemy jak Darek Z. na DMP aktualny spis PinO, co nie wywoła na pewno tyłu emocji. Jednak legitymacje PTTK (bez której leg. PinO jest nieważna), które przedłuża się co roku powinny być sprawdzane na pierwszej imprezie, a dane przekazywane następnym organizatorom. Wówczas wyeliminujemy nieuczciwych uczestników, a reszcie ułatwimy życie.

I ostatni problem dotyczy dyskwalifikacji drużyny warszawskiej na nocnym etapie. Budowniczy wraz z Sędzią Gł. uznali, że karta została podrobiona i dlatego taka kara ich spotkała. Jeżeli chociaż możemy ją następnym razem przywrócić i wtedy niech wszyscy InOwcy oceniają przykłąd słuźna. Ja ze swej strony dodam, że na miejscu sędziego zrobiłbym to samo. Może to wreszcie nauczy część mieszkańców stolicy i walki fiar play, bo wasze przekręty (chodzenie z podkładami, łamanie kredek, noszenie komórek) zaczynają część naszego środowiska InOwskiego po prostu irytować. Bierście przykład np. z Ani Trykoczko, Staszka Łucia, Tomka Gronaua czy Marcina Krasuskiego, których postawa jest godna naśladowania i których osobiście darzę m.in. właśnie za to bardzo dużym szacunkiem. A szczególnie dotyczy to Marcina, który udowodnił że można czysto walczyć w lesie i bez problemów wygrywać. Zresztą te problemy nie dotyczą tylko warszawiaków, ale i innych uczestników. Tłumaczenie chociażby, że w komórce mam zegarek jest dla mnie prymitywne. Jeżeli jest zakaz to go przestrzegajmy. Po co stwarzać podstawy do jakichkolwiek podejrzeń.

I na koniec tematu Goska parę wyjaśnień:

- dla tych co jeszcze nie wiedzą **GOSK** to nie żaden skrót, ale po kaszubsku (tam była impreza) znaczy **NEPTUN**. Sam byłem autorem tego niefortunnego pytania na teście. Był on umieszczony obok innych nazw kaszubskich i należało rozszyfrować ich znaczenie. Wydawało mi się logiczne, że w takim wypadku pyta się miejscowych, tak jak ja to robię gdy czegoś nie wiem. Jednak stało się inaczej. Szkoda tylko, że żaden z tych co tak ochocho wymyślał pełne nazwy tego rzekomego skrótu nie oddało wypełnionego testu krajoznawczego.
- Gdańsk nigdy nie leżał, nie leży i nie będzie leżał na Kaszubach. Jesteśmy mieszkańcami Żuław i Wysoczyzny Gdańskiej, więc nie



obrażaj nas autorze tekstu „Gdańsk Orientalistyczną Stolicą Kaszub”.

- Część chciała się dowiedzieć dlaczego dziękujemy kolegom ze Szczecina więc odpowiadamy.

Po nocnym etapie paru **TeDetów** z tego miasta schłala się przy ognisku. Po zakończeniu swojego pijackiego wycia poszła do bazy, jednak zostawili jednego swojego kompana leżącego na śniegu przy dogasającym ognisku. Gdyby nie ktoś z ostatnich TS, który przez przypadek go zauważył, to małolat mógłby zamarznąć, bo spędził tam już parę ładnych godzin. Dlatego też taki tekst z naszej strony i na Nocnych MP bez odpowiedzialnego za nich opiekuna nie mają się co pokazywać. A tak przy okazji, ciekawe co na to KInO ZG?

B) **DMP, PODKUREK**. Po Gosku przyszedł czas na DMP i Podkurka, czyli imprezy organizowane przez tych co najbardziej krytykowali gdańskie zawody. Jak życie pokazało nie były one także idealne. Mimo wielu mankamentów na DMP rozeszło się to jakoś po kościach. Jednak co się działo w Ossowie każdy widział. Teraz organizatorzy sami się przekonali, jak jeden błąd może położyć cała imprezę. I mimo, że mógłbym powiedzieć: „Dobrze Wam tak, macie za swoje”, to nie ukrywam iż wcale mnie to nie cieszy. Wolalbym powiedzieć: „Zrobiliście naprawdę dobrą imprezę” Uważam, że niestety przestaliśmy dostrzegać to co na imprezach dobre i staramy się szukać dziury w całym, doskonale przy tym przesadzając. Finał tego może wkrótce się może okazać tragicznym. Już teraz ciężko jest wytypować 8 Pucharów, a co będzie za parę lat gdy ostatni organizator powie „mam tego już dość”. Mogę powiedzieć, że właściwie tylko dzięki upartości i zawziętości Karola odbędą się u nas Nocne MP w 2001 r. Zdecydowana większość naszych klubowiczów nie miała na to najmniejszej ochoty, gdyż każdy włożył w to wiele serca i swojego prywatnego czasu, a jedyną nagrodą były tylko ataki na nas i żadnego pozytywu. Wtedy Karol stwierdził, że zrobi tę imprezę nawet gdyby miał to zrobić sam. Więc robimy, ale chyba tylko ze względu na niego ... . Zresztą nie muszę chyba mówić ile trzeba wyrzeczeń i poświęceń, aby impreza doszła w ogóle do skutku. Dlatego apeluję, abyśmy naprawdę dobrze się zastanowili zanim zaczniemy cokolwiek pisać, czy aby na pewno ma to sens i czy przyniesie spodziewane efekty (oczywiście te pozytywne). A może w ogóle lepiej powiedzieć organizatorowi „Słuchaj bracie, nie łam się, nie ś się nie stało”, a jak jednak mamy problem, to rozwiążmy go na osobności. Myślę, że efekty wówczas będą lepsze.

C) **TRAMWAJ**. To następne smutne spostrzeżenie. Nie powiem nic nowego, jeżeli stwierdzę, że poziom Tramwaju strasznie się opuszcł. Wcale się nie zdziwię jeżeli liczba artykułów dotycząca Podkurka przebijje Goska, i nie będą to artykuły bynajmniej pochlebne. To już nie to samo co było kilka lat temu. Brak nowinek, różnych innych klasyfikacji (np. Super Topu), ciągle niezadowoleni uczestnicy, którzy zamiast przy piwce tutaj wołać wylać swoje żale, nawet brak chętnego do składu i powielenia, inne problemy, a przede wszystkim brak zaangażowania i inwencji twórczej ludzi w tworzeniu tego pismka spowodowały, że osobiście dużo bardziej cenię sobie obecnie wychodzące gazetki regionalne jak np. „Azymuciak”, „Azymut Warszawski” czy „Stowarzysz

Gdański”. Tam przynajmniej mogę przeczytać wiele interesujących rzeczy dotyczących danego regionu, jak tam wyglądają imprezy i klasyfikacje, ile osób przychodzi na zawody, a także wiele innych ciekawych pomysłów, które na pewno można wykorzystać w „Tramwaju” przez co tylko zyskalby na atrakcyjności. Ale póki co jest inaczej i na pewno nie spełnia on chyba swojej głównej roli – czyli promocji i popularyzacji naszej dyscypliny. I wierzę mi, że gdy przychodzi do nas nowa osoba to dają jej „Stowarzysza” i staram się pilnować, żeby przypadkiem nie wpadł jej do ręki „Tramwaj”. Bo to może tylko zmieścić. Dlatego czas najwyższy także z tym coś zrobić. A może zrobimy nowe pismo, w którym będziemy umieszczać takie artykuły, których nie powinien czytać np. początkujący InOwiec czy władze.

D) **Bezpieczeństwo uczestników na etapach** – niestety ciągle nie jest z tym najlepiej. Pokazały to m.in. Drużynowe Mistrzostwa Polski oraz Domino na których wydarzyły się dosyć poważne incydenty. Czy naprawdę ktoś musi zginąć czy pobity przez miejscowych wyładował w szpitalu, aby to w końcu przemówiło to do wyobraźni budowniczych etapów. Naszą areną jest las (dużo bezpieczniejszy) i tam powinny następować rozstrzygnięcia, a nie teren zabudowany po którym mamy poruszać się nocą. Chyba to normalne, że każdy chce skupić się na przejeździe jak najlepiej trasy, a nie na obawie o własne zdrowie i bezpieczeństwo. Bo o ile na DMP pobicie naszych TeDetów na etapie nie miało na szczęście wpływu na klasyfikację drużynową (choćaż na zespolową ogromną - przypomnę, że po dwóch etapach nasze 3 zespolo miały 2000 punktów przeliczeniowych, poza tym na psychikę także – trzeba było zobaczyć ich płacz i załamanie, ale nie z powodu braku własnych umiejętności czy popełnieniu błędów tylko z winy organizatora), to podobne wydarzenie na Dominie wypatrzyło wyniki tegorocznego Pucharu Polski w TJ. Już przed startem do tego etapu nawet członkowie Komisji InO ZG mieli poważne zastrzeżenia. Trzeba było zrobić cały etap w lesie gdzie był początek (z wyników i tak wyraźnie było widać, że prawie wszyscy błędy popełniali tylko tam), a jeżeli się chciało pokazać Gliwice, to trzeba było zrobić etap rekreacyjny i w dzień, bo w nocy (do tego biegiem – kończyć się czas) to szczerze mówiąc niewiele widziałem. Wiem, że czasami ciężko wyeliminować z trasy np. szosy i wiatrolomy, ale teren zabudowany na pewno.

E) Komisja InO ZG (jako organ, a nie ludzie) – Jak może pamiętacie ten problem przedstawiłem pokrótce w moim artykule z zeszłego roku ze Złotu PInO. Od tamtego czasu minął rok i uważam, że poszło tylko w jeszcze gorszym kierunku. Brak konkretnych działań, niezrozumiałe decyzje, kłótnie wewnętrzne, ośmieszanie się przez nie trzymanie się własnych przepisów spowodowała, że część ludzi patrzy na nią jak na nic nie warta instytucję, która nie potrafi udźwignąć ciężaru spraw i problemów za które jest odpowiedzialna. A problemy naprawdę są i to coraz więcej. Pokazał to chociażby ten sezon. To m.in. jej działania, a właściwie ich brak spowodowały, że wielu poważnie zastanawia się nad dalszą zabawą, jeżeli to dalej ma tak wyglądać. Jej „osiągnięcia” wymienione w 35 numerze Tramwaju to zdecydowanie za mało. Jeżeli nie zaley jej na tym (hm ... sekretarz?) to niech da sobie z tym spokój, może inni zrobią coś więcej w tej sprawie. Bo tu trzeba dalszych i zdecydowanych działań. Dlatego



zastanów się Komisjo i przedstaw plan twojej działalności, żeby chociaż w części odzyskać zaufanie. Początkiem może być zatwierdzenia przez ciebie nowa kategoria TM dla szkół gimnazjalnych. Jednak samo zatwierdzenie to nie wszystko. Teraz trzeba to wprowadzić w życie, najlepiej przez zorganizowanie Mistrzostw dla tej kategorii (pierwsze przymiarki będą na Nočných MP w Gdańsku), a w niedalekiej przyszłości także Pucharu Polski. I na koniec gratulacje, ale właściwie dla Karola za to, że udało się stworzyć taki kalendarz Pucharów Polski w pierwszym półroczu 2001 iż tylko jedna impreza jest na miesiąc. Mam nadzieję, że w 2002 r tak samo zostanie rozwiązane także drugie półroczce.

E) **Komisja Odwoławcza** – problem też nie raz poruszany. Dotyczy on dwóch aspektów: obiektywności przy rozpatrywaniu protestów (z czym ciągle nie jest najlepiej) oraz sposobu wyboru. Ciężko wymyślić salomonowe rozwiązanie w przypadku pierwszej części, ale jeżeli chodzi o drugą to na pewno tak. Wydaje mi się, że chyba najlepiej jednak byłoby gdybyśmy takową komisję losowali. Wówczas nikt nie miałby większych zarzutów przynajmniej co do wyboru. Bo póki co w komisjach są ci, którzy są najbardziej lubiani czy których nazwisko udało się szybciej i głośniej przekrzyknąć. I wcale nie wydaje mi się, aby inni byli gorsi. No i chyba w końcu dobrym rozwiązaniem byłoby powoływanie odrębnych komisji dla poszczególnych kategorii. Nie muszę chyba nikogo przekonywać, że chora jest sytuacja gdy TeJot ma decydować o sprawach TeeSów i na odwrót.

F) **Błędy popelniane przez budowniczych** – ciągle mamy z tym do czynienia. Najczęstszą przyczyną jest fakt, iż mapy robi się na ostatnią chwilę. Wówczas nie ma czasu na dokładne zaktualizowanie mapy nie mówiąc już o przejściu jej przez przynajmniej sędzię głównego. A powinien o to robić przed każdymi zawodami, wówczas uniknęlibyśmy wielu nieporozumień, bo np. taki błąd techniczny jak błędnie podany azymut na pewno zostałby wychwycony. Kolejny ważny problem to nie podawanie ilości PK do potwierdzenia. Mimo, iż przepis ten funkcjonuje od dłuższego czasu niektórzy notorycznie je łamią (nawet członkowie KInO ZG), co wprowadza tylko nerwowość i zamieszanie. Jeżeli coś takiego zostało wymyślone, to widocznie ma to swoje uzasadnienie, dlatego też się tego trzymajmy. Nie powiem też nic oryginalnego, jeżeli stwierdzę, że budowniczo wie chcą wymyślić coś nowego, aby nie tłuć tylko azymutu i odległości. Jednak często się zdarza, że niewiele osób rozumie, co autor miał na myśli i dochodzi do nadinterpretacji treści, co z kolei ma swój finał w proteście do Komisji Odwoławczej. Dlatego może lepiej zastanówmy się przed zrobieniem etapu i wykonajmy go dokładnie, a wówczas unikniemy niepotrzebnych zgrzytów. Uważam także, że dużo bardziej sprawiedliwa jest wspólna odprawa techniczna niż stwierdzenie, że wszystko jest na mapie, jednak niestety ostatnio zdarza się to coraz częściej. I znowu dochodzi do sytuacji, że część wie więcej od reszty, i znowu jest nie tak jak być powinno ...

G) **Karta ocen** – zdecydowanie zgadzam się z tym co napisał ostatnio Zbyszek T. z Hercim. Dodatkowo uważam, że jest ona zbyt rozbudowana. Również nigdzie nie widziałem do niej żadnego komentarza jak i za co przyznawać punkty. Myślę, że coś takiego na pewno by się przydało, szczególnie

młodszej części uczestników. Wydaje mi się, że przydałoby się zmienić czas oddawania kart np. co 2 imprezy. Wówczas wyniki na pewno byłyby bardziej obiektywne.

H) **Zakończenie Pucharu Polski** – cóż, może jestem niepoprawnym marzycielem, ale mam zupełnie inne wyobrażenie o sprawie zakończenia sezonu i podsumowaniu Pucharu Polski. Dla mnie powinno to być coś zdecydowanie bardziej uroczystego niż jest obecnie. Do tej pory byłem badajże na 6 tego typu zakończeniach i właściwie tylko to w 97 r. w Człopie w miarę spełniło moje oczekiwania. Przecież m.in. po to jeździmy po całej Polsce, aby wyłonić zwycięzcę danego sezonu oraz ustalić poprzez starty dalszą klasyfikację, poświęcając czas, pieniądze i ... a zresztą co ja będę dłużej gadał, sami wiecie. A jak przychodzi co do czego, to odbywa się to gdzieś na korytarzu, w środku nocy, a do tego nie ma połowy laureatów, nawet tych sięgających po najwyższe trofeum przez co na pewno sam Puchar traci na prestiżu. Dlatego uważam, że trzeba coś zrobić, aby podnieść rangę tego wydarzenia, które powinno być dla nas świętem. Bo nie oszukujemy się, że gdyby „Czady” nie były pucharowe to bym na nie z Gdańska pojechał. Ale jeżeli prestiż Pucharu będzie spadał to w końcu się mogą zawałać. Może po części rozwiązaniem byłoby zrobić zakończenie na pierwszej edycji Pucharu Polski, na które jak dane pokazują przyjeżdża dużo ludzi.

Oczywiście to nie wszystko (np. więcej elementów krajoznawczych czy zagospodarowanie niedzielnych godzin przedpołudniowych), bo takich spraw jest dużo więcej, choć na pewno dla każdego mają one inną wagę. Jednak naprawdę dobrze by było, aby wróciła ta atmosfera sprzed paru lat, kiedy to imprezę traktowałem jak święto, a jechałem przede wszystkim powiedzieć, bawić się i wypocząć. Myślę, że to się da zrobić, ale każdy powinien dorzucić swoje trzy grosze. W przeciwnym razie w końcu dojdzie do naprawdę chorych sytuacji, kiedy to niezadowolony uczestnik złoży skargę do prokuratury, że nie dostał obiecanej bulki na mecie mimo zapłaconego wpisowego.

Sorry, jeżeli popelnilem jakies błędy, a także niedomówienia, ale niewiele czasu mi dano na napisanie tego artykułu. Chciałbym także zaznaczyć, że moją intencją na pewno nie jest wcale kogokolwiek urazić (choć niektórym tak się może wydawać), a jedynie naświetlić te problemy, które moim zdaniem są ważne.

I na koniec korzystając z okazji chciałbym w imieniu naszego Klubu oraz swoim życzyć całej braci InOwskiej wesołych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w milej, rodzinnej atmosferze, z dala od trosk życia codziennego, szampańskiej zabawy sylwestrowej do białego rana oraz szczęśliwego Nowego Roku i wieku, a także miejmy nadzieję lepszego sezonu.

*Obacki*  
*(Jakub Kaczyński)*  
Klub InO NEPTUN Gdańsk

P.S. Kto pierwszy złoży protest w przyszłym roku na Pucharze Polski ten ...

## Przodownicy InO - 2000.

Tegoroczny kurs PInO, który odbył się w Gliwicach w dniach 17-19 listopada zgromadził sporą liczbę uczestników z różnych regionów południowo- zachodniej Polski.

Miały swoich kandydatów na kursie takie ośrodki jak:

Radzyń Podlaski, Lublin, Sanok, Szczecin, Ostrów Wlkp. Dąbowa Górnicza, Jelenia Góra, Rybnik, Zagórz, Radom, Szamotuły, Częstochowa i Gliwice.

Cieszą zwłaszcza zupełnie nowe środowiska w których coś się dzieje – powstają nowe komisje i kluby InO.

Na ogólną liczbę 31 uczestników aż 20 osób wyjechało wprost z kursu z uprawnieniami a pozostali wiadomo z papierami w kolorze żółtym , choć i w tej grupie w większości poziom był wysoki a przeszłości czysto formalne (odznaka, wiek itp.).

Baza szkolenia oparta była w tym roku o świetlicę oraz salę wykładową Szkoły Podstawowej nr 39 w Gliwicach.

Nie było żadnych luksusów, ale kuchnia z całym wyposażeniem, jadalnia i część sanitarna o odpowiedniej przepustowości udostępnione uczestnikom gwarantowały podstawowe wygody.

Nowością w programie tegorocznego szkolenia była prezentacja dwóch programów komputerowych wspomagających organizację InO.

Pierwszy z nich napisany i udostępniony gratis dla wszystkich uczestników kursu przez naszego kolegę z Katowic - Ryśka Sikorę jest to kompleksowy program obejmujący organizację imprezy od listy zgłoszeniowej począwszy, poprzez listy startowe, sprawdzanie kart startowych , przeliczanie wyników do punktacji generalnej , na wydrukach wyników kończąc.

Program był po raz pierwszy sprawdzany w boju na DOMINIE w roku 1999 następnie skorygowany i zastosowany także na DOMINIE w roku 2000. Ostatnią wersję programu (INO 3.02) każdy z uczestników otrzymał na CD.

Drugim z prezentowanych programów był OCAD 5.05 napisany przez Szwajcara Hansa Steineggera i udostępniony nieodpłatnie do stosowania ([www.ocad.com](http://www.ocad.com)). Obecnie są już nowsze wersje komercyjne, ale i na tym programie można zrobić bardzo wiele. Program jest napisany pod kątem wykonywania i drukowania map kolorowych do biegów na orientację. Nadaje się jednak doskonale także do wykonywania specjalistycznych map czarno-białych a wszelkie zabiegi typu wycinanki, obracanki, zmiany skali to prawdziwa przyjemność w tym programie. Najistotniejsza jest jednak jakość i czytelność końcowego wydruku mapy.

Te dwa dostępne obecnie programy to niewątpliwie ogromna szansa dla dalszego rozwoju turystycznych InO (obok jednak nowych zagrożeń takich jak „komórki”, GPS-y i inne).

Do grona Przodowników InO dołączyli: Marcin Szyndlarz i Ireneusz Szyndlarz z Radzyna Podl., Sławomir Juraszewski z Lublina, Daniel Błażejowski z Sanoka, Dawid Gajkowski ze Szczecina (MPInO nr leg. 500)!, Agata Staszewska i Przemysław Biernat z Dąbrowy Górniczej, Damian Krajniak, Kasia Krajniak, Aleksandra Jaźwa i Marek Wąsowski z Jeleniej Góry, Tadeusz Nabywaniec, Marcin Jankowski, Michał Czopor i Sebastian Zieliński z Zagórze, Karol Kozerski z Radomia, Marcin Demuth i Michał Grzybowski z Częstochowy, Jakub Sochacki i Dariusz Bartkowiak z Ostroga (Szamotuły)

Kolejny kurs przodowniczy w przyszłym roku w Gdańsku.

KInO ZG *W. Fijor*

## Uwaga

# ORGANIZATORZY IMPREZ OGÓLNOPOLSKICH 2001 roku

W dniach 7 -10.IX.2000 roku odbył się V Kongres Krajoznawstwa Polskiego w Gnieźnie. Z tej okazji Komisja Imprez na Orientację ZG PTTK miała swoje spotkanie na którym głównym celem było zatwierdzenie zgłoszeń organizatorów imprez ogólnopolskich i pucharowych na rok 2001. Ponadto nasza Komisja miała za zadanie zorganizowanie imprezy na orientację towarzyszącej Kongresowi. Nie było to łatwe, gdyż chodziło o to by każdy z uczestników (nawet ten co nie trzymał jeszcze w rękach żadnej mapy), mógł przejść trasę, oraz o pokazanie w jaki sposób można połączyć wysiłek fizyczny, umysłowy oraz walory turystyczno – krajoznawcze. Zadanie to powierzono Waldkowi Fijorowi który wywiązał się z niego w 110 %. Frekwencja i opinie osób startujących to potwierdziły – słowa uznania pod którymi się podpisuję ( myślę że nie sam).

No tak, ale siadłem za klawiaturą komputera żeby napisać o sprawach bieżących tzn. Podczas naszego zebrania powróciła kwestia nowych kategorii, które po zmianie w systemie edukacji także zasługiwały na zastanowienie. I tak po kilkunastu miesiącach podchodzenia do problemu sprawa nieoczekiwanie zakończyła się!

**MAMY NOWE KATEGORIE!**

## NOWE KATEGORIE:

**Kategoria TS** - seniorów - 20 lat i starsi  
(w 2001 r. to osoby ur. w 1981 i starsze)

**Kategoria TJ** - juniorów - od 17 do 19 lat  
(w 2001 r. to osoby ur. od 1982 do 1984)

**Kategoria TM** - młodzieżowa - od 14 do 16 lat  
(w 2001 r. to osoby ur. od 1985 do 1987)

**Kategoria TD** - dzieci - 13 lat i młodszy  
(w 2001 r. to osoby ur. w 1988 i młodsze)

Prośba do organizatorów przyszłorocznych imprez, aby **skontaktowali się** w tej sprawie z **Karolem Kalszteinem** z Gdańska.

**Członek Komisji InO ZG PTTK**  
**ds. regulaminów**  
**Piotr Hercog**



*zmiany dokonane na posiedzeniu KInO ZG PTTK w Warszawie 15+16 stycznia 2000 roku.*

## **SZKOLENIE SPECJALISTYCZNE PRZODOWNIKÓW I MŁODZIEŻOWYCH PRZODOWNIKÓW IMPREZ NA ORIENTACJĘ PTTK**

### **III. WYKŁADOWCY I KOMISJA EGZAMINACYJNA**

1. Wykładowców, Komisje Egzaminacyjną oraz Zespół Egzaminacyjny powołuje [corocznie] KInO ZG PTTK.

## **PROGRAM SZKOLENIA SPECJALISTYCZNEGO PRZODOWNIKÓW (MŁODZIEŻOWYCH) IMPREZ NA ORIENTACJĘ PTTK**

### **V. INNE**

1. Historia imprez na orientację.
2. Metodyka szkolenia początkujących.
3. Ranga imprezy na orientację.
4. Puchar Polski w marszach na orientację.
5. Ocena ogólnopolskich ino.
6. Pisma specjalistyczne o tematyce ino.
7. [Kodeks Honorowy]⇒[Uczciwe współzawodnictwo w ino.]

## **PROGRAM SZKOLENIA SPECJALISTYCZNEGO ORGANIZATORÓW IMPREZ NA ORIENTACJĘ PTTK**

### **I. HISTORIA, KADRA PROGRAMOWA, FORMY I RODZAJE INO**

1. Początki i rozwój ino.
2. Kadra programowa i struktura organizacyjna PTTK w zakresie InO.
3. Imprezy turystyczne i sportowe.
4. Ranga imprezy.
5. Podział na kategorie. {zmiana kolejności}

### **VII. INNE**

1. Metodyka szkolenia początkujących.
2. Ochrona przyrody i bezpieczeństwo w ino.
3. [Kodeks Honorowy]⇒ [Uczciwe współzawodnictwo w ino.]

*Informacje zatwierdzone na posiedzeniu KInO ZG PTTK w Warszawie 15+16 stycznia 2000 roku.*

## **INFORMACJE ORGANIZACYJNE OGÓLNOPOLSKIEGO ZŁOTU PRZODOWNIKÓW InO**

### **I. ZAŁOŻENIA OGÓLNE**

1. Celem organizowania Ogólnopolskiego Złotu Przodowników InO jest:
  - a) wymiana doświadczeń,
  - b) szkolenie kadry,
  - c) spotkanie z Komisją InO ZG PTTK,
  - d) popularyzacja ino.
2. Organizatorem Złotu jest Komisja Imprez na Orientację Zarządu Głównego PTTK.
3. Przeprowadzenie Złotu Komisja zleca wybranym przez siebie jednostkom organizacyjnym i ogłasza rokrocznie w Kalendarzu Imprez Ogólnopolskich.
4. Zgłoszenie i organizacja Złotu Przodowników InO odbywa się wg:
  - a) „Zasad Przyznawania Imprezom Rangi Ogólnopolskiej, PP i MP” o randze mistrzowskiej,
  - b) „Informacji Dla Organizatorów Ogólnopolskich InO Rangi MP i PP”.
5. Komisja InO ZG PTTK zaleca kierować się powyższymi informacjami

### **II. UCZESTNICTWO**

1. Pierwszeństwo uczestnictwa w zlocie mają:
  - a) członkowie Komisji InO ZG PTTK,
  - b) Młodzieżowi Przodownicy InO,
  - c) Przodownicy InO,
  - d) Organizatorzy InO,
  - e) reprezentanci środowisk i klubów InO.
2. Członkowie Komisji InO ZG PTTK są zwolnieni z opłaty wpisowego na zlot pod warunkiem terminowego potwierdzenia uczestnictwa.

### **III. PROGRAM**

1. Organizator zlotu powinien realizować następujące założenia programowe:
  - a) wykłady i dyskusje,
  - b) spotkanie z władzami terenowymi,
  - c) wręczanie wyróżnień,
  - d) poznawanie walorów turystyczno-krajoznawczych.
2. Program zlotu zatwierdza Komisja InO ZG PTTK.

Warszawa, 16.01.2000 r.  
KInO ZG PTTK

zmiany dokonane na posiedzeniu KInO ZG PTTK w Warszawie 15+16 stycznia 2000 roku.  
z materiału zawartego w „Programie Szkolenia Specjalistycznego Przewodowników Imprez Na Orientację PTTK”.

3. KInO ZG PTTK może zwolnić kandydata na Przewodownika InO ze spełnienia jednego z wymogów zawartych w § 1, pkt. 2.
4. Uprawnienia Przewodownika InO nadaje KInO ZG PTTK na wniosek Komisji Egzaminacyjnej szkolenia specjalistycznego lub z własnej inicjatywy.

#### § 2

1. Przewodownik InO ma obowiązek wcielania w życie programu PTTK przez swoją działalność organizacyjno-popularyzatorską, a w szczególności poprzez:
  - a) pełnienie powierzonych mu samodzielnych funkcji przy organizowaniu ino,
  - b) uczestniczenie w organizowaniu i prowadzeniu szkoleń z zakresu ino,
  - c) czynne uczestniczenie w życiu organizacyjnym PTTK, zwłaszcza w swoim środowisku,
  - d) propagowanie zasad ujętych w „Karcie Turysty”,
  - e) przestrzeganie i upowszechnianie zasad bezpieczeństwa w ino,
  - f) zdobywanie i propagowanie zdobywania Odznaki Imprez na Orientację,
  - g) udział w pracach Komisji Odwoławczej i propagowanie zasady „Fair Play”.

#### § 3

1. Przewodownik InO ma prawo do:
  - a) noszenia odznaki i posługiwania się legitymacją Przewodownika InO,
  - b) korzystania z przywilejów przysługujących kadrcze PTTK,
  - c) prowadzenia szkoleń organizatorów ino,
  - d) weryfikacji OInO,
  - e) rozstrzyganie spraw spornych w czasie InO jako członek Komisji Odwoławczej,
  - f) potwierdzania pieczęcią i podpisem udziału w ino,
  - g) prowadzenia własnej książeczki OInO bez konieczności uzyskiwania potwierżeń udziału w InO.

#### § 4

1. Uprawnienia Przewodownika InO trwają do 4 lat.
2. Przedłużenia ważności dokonuje KInO ZG PTTK na podstawie sprawozdania z działalności, sporządzonego przez Przewodownika InO i złożonego do ww. Komisji w terminie przez nią wyznaczonym.
3. Ewidencję Przewodowników InO prowadzi KInO ZG PTTK.
4. O każdej zmianie miejsca zamieszkania lub nazwiska Przewodownik InO zobowiązany jest powiadomić KInO ZG PTTK w ciągu 3 miesięcy, w celu dokonania poprawek w ewidencji.
5. W uzasadnionych przypadkach KInO ZG PTTK może zwolnić, na pewien okres,

zmiany dokonane na posiedzeniu KInO ZG PTTK w Warszawie 15+16 stycznia 2000 roku.

#### § 5

1. Przewodownik InO może być pozbawiony uprawnień przez KInO ZG PTTK w przypadku:
  - a) rezygnacji lub utraty członkostwa PTTK,
  - b) lekceważenia lub niespełniania obowiązków wynikających z niniejszego regulaminu,
  - c) niezłożenia w odpowiednim czasie sprawozdania ze swojej działalności.

#### § 6

1. Przewodownikowi InO Komisja InO ZG PTTK może nadać tytuł Honorowego Przewodownika InO.
2. Honorowy Przewodownik Imprez na Orientację PTTK, zwany dalej Honorowym PInO, jest długoletnim członkiem kadry programowej PTTK, który przyczynił się do rozwoju i popularyzacji ino.
3. Honorowym PInO może zostać Przewodownik spełniający następujące warunki:
  - a) posiada 20 lat udokumentowanej działalności przewodowniczej ino,
  - b) ukończył 50 lat lub posiada odznakę „25 lat w PTTK”,
4. Tytuł Honorowego PInO nadaje KInO ZG PTTK na wniosek jednostek organizacyjnych PTTK.
5. Honorowy PInO zachowuje uprawnienia Przewodownika InO i jednocześnie ma prawo do:
  - a) noszenia odznaki i posługiwania się legitymacją Honorowego PInO,
  - b) udziału z głosem doradczym w posiedzeniach KInO ZG PTTK.
6. Uprawnienia Honorowego PInO są nadawane na:
  - a) Krajowej Naradzie Aktywu Przewodowników InO,
  - b) Ogólnopolskim Zlocie Przewodowników InO.
7. Tytuł Honorowego PInO nadawany bezterminowo można stracić w przypadku utraty członkostwa PTTK.
8. Ewidencję Honorowych PInO prowadzi KInO ZG PTTK.
9. O każdej zmianie danych osobowych Honorowy PInO zobowiązany jest powiadomić KInO ZG PTTK.

#### § 7

1. Ostateczna interpretacja niniejszego regulaminu należy do KInO ZG PTTK.
2. Odwołania od decyzji KInO ZG PTTK rozstrzyga Główny Sąd Koleżeński PTTK.

Warszawa, 16.01.2000 r.  
KInO ZG PTTK

